



ziemia ŁÓDZKA

Pismo Samorządowe Województwa Łódzkiego



Gość numeru

Stanisław Witaszczyk
marszałek województwa łódzkiego



Temat numeru

Bieda na Ziemi Łódzkiej

UNIA EUROPEJSKA



stan z 2000 r.

RADNI II KADENCJI SEJMIKU WOJEWÓDZTWA ŁÓDZKIEGO



Anna Adamska



Paweł Andrzejewski



Artur Bagiński



Jadwiga Beda



Jarosław Berger



Dorota Biskupska-
-Neidowska



Stanisław Boczek



Jan Darnowski



Włodzimierz Fisiak



Wiesław Garstka



Edward Gnat



Maciej Górski



Włodzimierz Janik



Michał Kasiński



Leszek Konieczny



Marian Kot



Aneta Krawczyk



Michał Król



Grzegorz Lorek



Zbigniew Łuczak



Kazimierz
Maruszewski



Jolanta Mitka



Stanisław Olas



Bogusław Olejniczak



Andrzej Olszewski



Krystyna Ozga



Jacek Popecki



Marek Ratuszniak



Jarosław Rutkowski



Wiesław Stasiak



Anna Strzechowska



Mieczysław
Teodorczyk



Andrzej Urbaniak



Stanisław
Wiszniewski



Stanisław Witaszczyk



Marek Wojtera



Nasz profil działalności:

- ✓ Przeprowadzanie egzaminów dla osób:
 - ubiegających się o prawo jazdy wszystkich kategorii
 - ubiegających się o wymianę prawa jazdy wydanego za granicą
 - podlegających kontrolnemu sprawdzeniu kwalifikacji
- ✓ Popularyzacja zasad ruchu drogowego wśród młodzieży szkolnej
- ✓ Współdziałanie w realizacji Programu Poprawy Bezpieczeństwa Ruchu Drogowego GAMBIT ŁÓDZKI oraz inicjowanie przedsięwzięć regionalnych i akcji ogólnokrajowych, których celem jest poprawa bezpieczeństwa na drogach
- ✓ Organizowanie kursów i szkoleń doskonalących dla uczestników ruchu drogowego

Ukończenie naszych szkoleń i kursów umożliwia ich uczestnikom podniesienie kwalifikacji zawodowych, zdobycie nowego zawodu lub zmniejszenie liczby punktów karnych naliczonych kierowcom naruszającym przepisy ruchu drogowego. Zajęcia odbywają się w salach wykładowych wyposażonych w nowoczesny sprzęt audiowizualny i pomoce dydaktyczne oraz na placu manewrowym z wykorzystaniem pojazdów WORD. Wykłady i zajęcia praktyczne prowadzą specjaliści z dziedzin objętych programem nauczania.

Zaprasza do udziału w następujących kursach i szkoleniach:

- Transport drogowy w zakresie przewozu osób i rzeczy
- Transport drogowy taksówką
- Przewóz towarów niebezpiecznych (ADR)
- Doradca ds. bezpieczeństwa w zakresie transportu drogowego towarów niebezpiecznych
- Instruktor nauki jazdy - kurs dla kandydatów oraz dla instruktorów rozszerzających kwalifikacje
- Szkolenie dla osób ubiegających się o certyfikat kompetencji zawodowych przewoźnika
- Szkolenie kierowców naruszających przepisy ruchu drogowego (6 godzin szkolenia to zmniejszenie liczby punktów karnych o 6 pkt.)

Nasz adres:
 91-729 Łódź, ul. Smutna 28
 Telefony:
 Sekretariat 42/ 678 10 77,
 42/ 637 31 96
 Biuro Obsługi Klientów
 42/ 636 61 13
 Oddział Szkoleń
 42/ 678 61 11
 Centrala 42/ 637 31 84,
 42/ 678 11 07
 Fax: 42/ 678 10 37
 e-mail: info@word.lodz.pl
 internet: www.word.lodz.pl



**Wydawca:**

Samorząd Województwa Łódzkiego
Zakład Obsługi
Urzędu Marszałkowskiego w Łodzi

Adres redakcji:

Urząd Marszałkowski w Łodzi
90-113 Łódź, ul. Sienkiewicza 3 pok. 308
tel. (042) 630 80 63

e-mail: ziemia.lodzka@lodzkie.pl

Rada programowa:

Paweł Andrzejewski, Artur Bagiński,
Jarosław Berger, Dorota Biskupska-
-Neidowska, Michał Kasiński,
Stanisław Wiszniewski

Redakcja**Redaktor naczelny:**

Włodzimierz Mieczkowski
Sekretarz: Anna Szymanek-Jużwin
Red. techniczny: Beata Kowalska

Opracowanie graficzne, skład, druk:

OWR Sagalara

Zdjęcia:

Archiwum Urzędu Marszałkowskiego
w Łodzi, P. Machlański, M. Zubrzycki,
A. Orzechowska

ISSN 1640-9337

Pismo dofinansowane jest ze środków
Wojewódzkiego Funduszu Ochrony
Środowiska i Gospodarki Wodnej
w Łodzi

Łódzka Ziemia

Kwiecień 2004

Oda do wolności

Gdy 19 września 1946 roku, w auli Uniwersytetu w Zurychu, Winston Churchill wzywał państwa Europy do pojednania i zakończył swoje przemówienie słynnymi słowami „Niech powstanie Europa”, znaczna część kontynentu leżała jeszcze w gruzach. Churchill nie był jednak zbyt stały w dążeniu do idei zjednoczonej Europy. Podczas konferencji w Hadze w 1948 roku przyznał wprawdzie, że należy pogodzić się z utratą suwerenności przez poszczególne państwa narodowe, gdyby za sprawą europejskiej wspólnoty można było przeciwstawić się siłom totalitaryzmu. Gdy jednak trzy lata później stanął ponownie na czele rządu, nie widział powodu żeby włączyć Anglię w rodzące się europejsko-federalistyczne struktury. Wprawdzie wcześniej powiedział w Zurychu: „Musimy zbudować jakiś rodzaj stanów zjednoczonych Europy”, jednak sam nie chciał pośród tych stanów widzieć własnego kraju. Jego wspólnotą był Commonwealth - brytyjska wspólnota narodów. Jak pamiętamy, Wielka Brytania przystąpiła do EWG dopiero w 1973 roku.

Ale nie dla tych faktów przytaczam dziś fragmenty przemówienia brytyjskiego premiera i słowa Hugo Bütlera, redaktora naczelnego „Neue Zürcher Zeitung”, lecz dla innej myśli człowieka, którego biograf Sebastian Haffner nazwał w jednym z rozdziałów swej monografii „człowiekiem przeznaczenia”. Oto ta właśnie myśl: „Wyzwolenie ludzi wszystkich ras i wszystkich państw z wojny i uwięzienia musi opierać się na solidnym gruncie i gotowości wszystkich mężczyzn i kobiet do śmierci, zamiast poddania się tyranii”.

Włodzimierz Mieczkowski

**W numerze:**

Ziemia łódzka w Unii Europejskiej	2
Zdolność do nowatorstwa	3
Bieda na ziemi łódzkiej	4
Zamroczone młodzież	5
Z Wenecji do Łodzi	6
Dzieło w przestrzeni	6
Nie zmarnujemy tej szansy	7
Studencka operacja plastyczna	8
Dwa dni – jedna sesja	9
XXIII sesja Sejmiku Województwa Łódzkiego	10
W komisjach o pieniądzach	10
Hiszpański weekend w Łodzi	11
Truskawka nadziewana jabłkiem	12
Członkowie nowego zarządu województwa łódzkiego	14
Kronika zarządu	16
Praca w służbie królowej	17
Na Wyspie Króla Jerzego	18
Pożyteczne narzędzie	19
Książka roku	19
W Kutnie budują obwodnicę w ekspresowym tempie	20
Drogowy Łowicz – boom inwestycyjny	20
Zgierz – malowane miasto	20
Region	21
Warto żyć nad Wartą	22
Napoleońska rezydencja pod Sieradzem	23
Wieloboje	24

Nasza okładka: wiosna w Instytucie
Sadownictwa i Kwaciarnictwa w Skierniewicach.

ZIEMIA ŁÓDZKA W UNII EUROPEJSKIEJ



W Brukseli trwają przygotowania do otwarcia Regionalnego Biura Województwa Łódzkiego. Zlokalizowana przy Square Marie-Louise 1 placówka, z chwilą przystąpienia Polski do Unii Europejskiej będzie gotowa do realizacji nowych zadań, wiążących się z członkostwem w strukturach zjednoczonej Europy. Wejście do UE to przede wszystkim szansa na szybszy rozwój Polski i naszego województwa, między innymi poprzez pogłębianie współpracy regionalnej w ramach dostępnych programów unijnych. To również możliwość łatwiejszego znalezienia partnerów zainteresowanych nawiązaniem kontaktów w wielu dziedzinach życia gospodarczego, społecznego i kulturalnego.

Skuteczność realizacji tych zamierzeń uzależniona jest jednak od ciągłej obecności w Brukseli i prowadzenia zakrojonej na szeroką skalę akcji promocyjnej województwa. Dlatego też głównym celem stawianym przed biurem będzie tworzenie pozytywnego wizerunku naszego regionu w Europie, między innymi podczas imprez promocyjnych, prezentacji regionalnych lub konferencji. Zadaniem przedstawicielstwa będzie również pozyskiwanie dostępnych – często jedynie w Brukseli – informacji dotyczących na przykład dostępu do pieniędzy oferowanych przez UE samorządom, instytucjom i organizacjom regionalnym. Biuro w Brukseli prowadzić będzie analizę działań podejmowanych przez Komisję, Parlament Europejski, Komitet

Regionów oraz inne instytucje europejskie w kluczowych dla nas dziedzinach. Będzie wizytówką województwa, miejscem spotkań naszych pracowników z politykami i przedsiębiorcami. Będzie też gościł nasze delegacje – grupy reprezentujące cały integrujący się region. Bo do Brukseli powinniśmy jeździć jako jedno województwo o wspólnej tożsamości, a nie jako 177 gmin i 24 powiaty, każdy z osobna.

Działania zmierzające do powołania przez Urząd Marszałkowski w Łodzi wspólnie z Urzędem Miasta Łodzi Regionalnego Biura Województwa Łódzkiego w Brukseli napawają optymizmem. Dzięki temu nasz region ma szansę skutecznie ubiegać się o korzyści płynące z członkostwa, współpracować z pozostałymi polskim województwami, z których zdecydowana większość posiada już swoje placówki w Brukseli. Spójność polskiej polityki zagranicznej i polityki regionów oraz praktyczna strona wszelkich inicjatyw powiatów i gmin muszą zaowocować ostatecznym sukcesem. Pierwsze miesiące, a może i lata w Unii Europejskiej nie będą dla nas łatwe. Ale Unia to przecież związek państw, które jednoczą się po to, żeby sobie wzajemnie pomagać.

Członkostwo w Unii Europejskiej jest szczególnym wyzwaniem dla Polski. Obok wielu wątpliwości, wynikających z doświadczeń kilku państw, akcesja stanowi ogromną szansę rozwoju społeczno-gospodarczego, integracji naszego

młodego województwa, współpracy powiatów i gmin realizujących wspólne inwestycje. Instrumentem mającym wesprzeć Polskę w tym procesie są fundusze strukturalne. Ich wykorzystanie jest zadaniem wszystkich szczebli administracji publicznej.

Środki finansowe z funduszy strukturalnych będą wydatkowane w ramach kilku programów operacyjnych, z których podstawowe znaczenie będzie pełnił Zintegrowany Program Operacyjny Rozwoju Regionalnego (ZPORR). W procesie jego wdrażania na szczeblu regionu będzie uczestniczył samorząd województwa. Administracja regionalna od dawna przygotowuje się do wdrażania związanych z tym programem funkcji.

Szczególna rola w zakresie wykorzystania funduszy strukturalnych przypada jednostkom samorządowym szczebla lokalnego. Ich doświadczenia, związane z wdrażaniem programów przedakcesyjnych na pewno będą pomocne w procesie ubiegania się o środki strukturalne. Ważnym elementem przygotowania samorządów był internetowy system ewidencji kart projektów, do którego trafiło ponad 450 propozycji. Były one przedmiotem analizy i oceny dokonywanej przez pracowników Urzędu Marszałkowskiego.

Wspomniane działania miały ogromne znaczenie, biorąc pod uwagę to, iż województwo łódzkie będzie dysponowało w ramach ZPORR kwotą ponad 157 mln euro. Jestem przekonany, że środki te uda nam się w pełni wykorzystać. Wierzę, że dzięki poprawie stanu infrastruktury drogowej, ochrony środowiska, informatyki, a także dzięki działaniom skierowanym na rozwój kultury i turystyki, edukacji i ochrony zdrowia, województwo łódzkie stanie się atrakcyjnym miejscem do lokowania działalności gospodarczej. A to przyczyni się do stworzenia nowych miejsc pracy i zmniejszenia bezrobocia. Poprawi jakość i poziom życia mieszkańców województwa łódzkiego.

*Stanisław Witaszczyk
marszałek województwa łódzkiego*



ZDOLNOŚĆ DO NOWATORSTWA

Aktywność innowacyjna przedsiębiorstw regionu łódzkiego jest niska w porównaniu z państwami Unii Europejskiej, choć nie odbiega w istotny sposób od ogólnego stanu nowatorstwa polskiego przemysłu. Przykładowo, małe firmy (o zatrudnieniu od 10 do 49 osób) są ok. pięciokrotnie mniej aktywne niż ich odpowiedniki na Zachodzie. Należy odnotować znaczne zróżnicowanie między firmami z aglomeracji łódzkiej i pozostałymi przedsiębiorstwami województwa, świadczące o stopniu nowoczesności firm, ich zapotrzebowaniu na nowe technologie, związkach z instytucjami naukowo-badawczymi itp. Prawie połowa przedsiębiorstw przemysłowych dawnego województwa łódzkiego wprowadza nowości technologiczne, podczas gdy wskaźnik dla całego przemysłu województwa nie przekracza 1/3 przedsiębiorstw. Stosunkowo niski jest udział nakładów na innowacje w ogólnych nakładach na nowości krajowego przemysłu w porównaniu z udziałem nakładów inwestycyjnych, czy nakładów na działalność B+R (badania i rozwój) województwa, co świadczyć może z jednej strony o charakterze ponoszonych nakładów inwestycyjnych, przeznaczonych raczej na odtwarzanie majątku wytwórczego niż jego modernizację i wprowadzanie nowych lub ulepszonych wyrobów, a z drugiej strony – na niewykorzystywanie istniejącego potencjału badawczego województwa.

Przyczyny tego stanu są ogólnie znane. Należą do nich: ograniczony dostęp lub brak źródeł finansowania przedsięwzięć modernizacyjnych, ograniczony popyt rynkowy na nowe produkty lub usługi na rynku. Firmy wskazują także na problemy wynikające z braku informacji i wiedzy o nowych technologiach, wysokie koszty współpracy z instytucjami badawczymi. Dotyczy to zwłaszcza małych i średnich przedsiębiorstw. Kłopoty z finansowaniem postępu oraz zarządzaniem i sprzedażą nowych produktów powodują, iż firmy wymieniają wśród barier wprowadzania innowacji brak skutecznego wsparcia ze strony polityki państwa, jak i różnego rodzaju regionalnych instytucji biznesu. Oczekują od polityki innowacyjnej m.in. usunięcia wielu przeszkód w prowadzeniu tej działalności,

dotyczących przede wszystkim wysokich obciążeń fiskalnych, ochrony rynku krajowego przed nieuczciwą konkurencją i walki z korupcją.

Stan przedsiębiorczości technologicznej w województwie łódzkim należy uznać za niezadowalający. Szacuje się, że w województwie łódzkim działa około 40-50 firm technologicznych, co plasuje nasz region na 7 miejscu w kraju. Są one głównie skoncentrowane w aglomeracji łódzkiej. Stosunkowo odległe miejsce województwa łódzkiego na polu przedsiębiorczości technologicznej wskazuje na potrzebę stworzenia warunków dla powstawania i rozwoju tego typu działalności techniczno-produkcyjnej. Niski poziom nakładów na B+R, kłopoty finansowe zaplecza naukowo-badawczego i jego niedopasowanie do występujących firm technologicznych oraz ograniczony rozwój sektora wysokich technologii mogą doprowadzić do sytuacji, w której gospodarka województwa łódzkiego skazana będzie na technologiczną peryferyjność ze znacząco ograniczonym potencjałem absorpcji najnowszych osiągnięć już nie tylko światowych, ale i krajowych. Wzmocnienie konkurencyjności regionu wymaga zatem o wiele bardziej dynamicznego rozwoju potencjału badawczego i rozwoju wysoko technologicznych firm. Wydaje się, że proces ten powinien być stymulowany przez państwo i władze regionalne, co wiąże się ze zwiększonym wsparciem ze środków publicznych oraz poprzez partnerstwo publiczno-prywatne do tej grupy przedsiębiorstw. Konieczna jest weryfikacja istniejących powiązań między publicznymi źródłami finansowania badań, zapleczem naukowo-badawczym, a przemysłem, która pozwoli na lepsze i efektywniejsze wykorzystanie środków publicznych i prywatnych na badania stosowane, wspieranie rozwoju instytucjonalnej bazy innowacji i przedsiębiorczości w postaci inkubatorów przedsiębiorczości, centrów innowacji, centrów transferu technologii, parków naukowych i technologicznych.

Jednym z warunków opracowania skutecznego programu innowacyjnego województwa łódzkiego jest analiza potrzeb innowacyjnych przedsiębiorstw, przede wszystkim małych i średnich. Jest to zadanie Zespołu nr V kierowane



LORIS
Regionalna Strategia Innowacji
Województwa Łódzkiego

go przez prof. E. Stawasza. Analiza potrzeb innowacyjnych firm umożliwi identyfikację słabych stron obecnego systemu innowacji i transferu technologii oraz ograniczeń w zakresie dyfuzji innowacji w regionie i oceny stopnia zaspokojenia potrzeb jednostek gospodarczych regionu na innowacje i nowe technologie. Będzie ona prowadzona zarówno w układzie branżowym, jak i przestrzennym, w tym również z uwagi na możliwość formowania i rozwoju już istniejących skupisk branżowych i przestrzennych skupisk firm.

Program badawczy przewiduje przeprowadzenie w okresie luty – kwiecień 2004 r. badań ankietowych obejmujących około 200 małych i średnich przedsiębiorstw województwa łódzkiego, zlokalizowanych w aglomeracji łódzkiej i wybranych 10 ośrodkach miejskich województwa, a także w 10-12 powiatach słabiej rozwiniętych. Ponadto przeprowadzonych będzie około 60 wywiadów bezpośrednich z wybranymi przedsiębiorstwami (40 wysoko innowacyjnymi firmami technologicznymi reprezentującymi najnowocześniejsze dziedziny województwa, 10 firmi początkującymi, 10 dużymi firmami uznanymi za kluczowe dla gospodarki województwa).

Edward Stawasz

Komitet Badań Naukowych przeznaczy do 5 mln zł na dofinansowanie projektów celowych, obejmujących przygotowanie Regionalnych Strategii Innowacyjnych. Ze środków województw zostaną pokryte koszty projektów w kwocie nie mniejszej niż przekazana przez komitet. Marszałek województwa łódzkiego przeznaczył na ten cel 240 tys. zł. Szkoły niepubliczne zadeklarowały wyasygnować 400 zł, aby wspomóc badania służące powstaniu RSI LORIS.

BIEDA NA ZIEMI ŁÓDZKIEJ



Oceniając przemiany, jakie dokonały się w naszym kraju w ciągu ostatnich piętnastu lat, nie sposób nie zauważyć, że społeczeństwo polskie stało się bardziej zróżnicowane, mniej egalitarne. Ważny jest przy tym nie tylko wzrost nierówności społecznych, lecz także to, że rozwarstwienie społeczeństwa dokonuje się w niezwykle szybkim tempie. To sprawia, że powszechne jest przekonanie o postępującej pauperyzacji społeczeństwa. Skala nierówności w dochodach w naszym kraju jest zbliżona do istniejącej w krajach OECD, a jednak poczucie zagrożenia biedą zdaje się być większe niż w rozwiniętych demokracjach europejskich. Powodem tego stanu rzeczy są oczywiście różnice w poziomie życia oraz w skuteczności interwencji polityki społecznej. Ludzie biedni w Polsce żyją na znacznie niższym poziomie niż ludzie biedni w Europie Zachodniej. W Polsce bieda często oznacza niemożność zaspokojenia podstawowych potrzeb nawet wtedy, gdy pomoc społeczna udziela wsparcia finansowego. Bieda jest rozpowszechniona i doświadczana przez ludzi w różnym wieku, przez mieszkańców wsi i miast, a także przez kobiety i przez mężczyzn, żyjących w rodzinach pełnych i niepełnych, wielodzietnych i małodzietnych, ale w niejednakowym stopniu. Wbrew rozpowszechnionej opinii, że biedni są ludzie starzy, największe zagrożenie biedą występuje wśród dzieci i młodzieży. Dlatego za cechę charakterystyczną polskiej biedy uznaje się jej juvenilizację, wyrażającą się większym udziałem dzieci wśród ludności biednej niż wśród ogółu ludności oraz wyższą stopą biedy wśród dzieci niż wśród dorosłych. Ilustrują to następujące dane:

– Wśród 100 Polaków 24 osoby nie ukończyły osiemnastego roku życia,

a wśród 100 osób biednych¹⁾ aż 44 nie mają jeszcze dowodu osobistego.

– Wśród stu dzieci prawie trzydziścioro żyje w gospodarstwie domowym wspieranym przez pomoc społeczną, gdy wśród ogółu obywateli tylko szesnaście osób (Warzywoda-Kruszyńska, Grotowska-Leder 2002). Z analiz I. Topińskiej (2003) przeprowadzonych na podstawie badania budżetów gospodarstw domowych wynika, że w latach 1996-2000 stopa biedy wśród dzieci wynosiła 21-26% i była o kilka punktów procentowych wyższa niż wśród ludności dorosłej²⁾.

– W roku 2001 udział dzieci i młodzieży (0-19 lat) żyjących w gospodarstwach domowych mających dochody poniżej minimum egzystencji (umożliwiającego zaspokojenie najbardziej elementarnych potrzeb) wyniósł 14 procent, a obywatele w tym wieku stanowili blisko połowę ludności żyjącej na takim poziomie (Daszyńska 2002).

Drugą cechą charakterystyczną polskiej biedy jest gettyzacja ludności biednej, czyli niejednakowe jej rozmieszczenie na terenie kraju, w rezultacie czego w niektórych województwach, gminach, miastach udział ludności biednej jest szczególnie duży. W roku 2001 w Polsce 16% obywateli żyło w biedzie (w gospodarstwach domowych wspieranym przez pomoc społeczną), ale w województwie warmińsko-mazurskim – 25%, w świętokrzyskim – 24%, w lubuskim i podkarpackim po 20%. Najmniejszy udział ludności biednej był w województwie śląskim (11%) i łódzkim (14%).

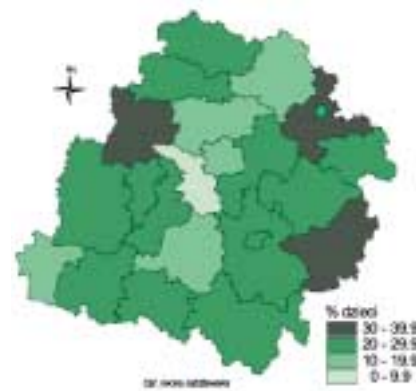
Zjawisko gettyzacji jest bardziej widoczne, gdy nie rozpatrujemy przestrzennego rozmieszczenia ludności biednej ogółem, lecz rozmieszczenie przestrzenne

dzieci żyjących w biedzie. Okazuje się, że w sześciu województwach stopa biedy wśród dzieci jest wyższa niż średnio w kraju (29,5%). W dwóch (świętokrzyskie i warmińsko-mazurskie) stopa biedy wśród dzieci przekracza 40% a w pozostałych czterech (podkarpackie, kujawsko-pomorskie, podlaskie i lubuskie) dzieci z biednych rodzin stanowią 30-39% ogółu dzieci z tych województw. Zatem każde z tych województw należy w całości uznać za enklawy dziecięcej biedy. Jednakże również w województwach, w których bieda wśród dzieci jest mniej nasiloną, znajdują się gminy, które stanowią enklawy dziecięcej biedy. Na terenie województwa łódzkiego, gdzie udział dzieci z rodzin wspieranych przez pomoc społeczną nie przekracza 24%, trzy całe powiaty stanowią enklawy dziecięcej biedy, ponieważ więcej niż 30% dzieci korzysta ze wsparcia pomocy społecznej. Aż w jedenastu gminach województwa – co drugie dziecko jest biedne, natomiast w co trzeciej gminie biedne jest prawie co dziecko.

Bieda wśród dzieci jest całkowicie ignorowana przez władze lokalne. Dlatego z wielkim zadowoleniem należy odnotować fakt, że Rada Ministrów przygotowała w marcu tego roku i skierowała do konsultacji dokument „Narodowy plan działania na rzecz dzieci 2004-2012. Polska dla dzieci”, który zobowiązuje jednostki samorządu terytorialnego między innymi do przeciwdziałania biedzie rodzin i dzieci.

*prof. Wielisława Warzywoda-Kruszyńska
Instytut Socjologii Uniwersytetu Łódzkiego*

¹⁾ Definiowanych jako członkowie gospodarstw domowych otrzymujących zasiłki z pomocy społecznej.
²⁾ Różnice wynikają z stosowania różnych linii biedy. Istotne jest natomiast to, że tendencja jest taka sama.



Stopa biedy wśród dzieci w powiatach województwa łódzkiego (2000).



ZAMROCZONA MŁODZIEŻ

Jak pokazują wyniki badań ogólnopolskich, picie alkoholu przez młodzież staje się powoli towarzyską normą. Ponad 95 procent uczniów trzecich klas łódzkich gimnazjów piło w swoim życiu alkohol chociaż raz.

Takie wyniki dał przeprowadzony w województwie łódzkim sondaż w ramach Europejskiego Programu Badań Ankiety ESPAD. W sondażu uczestniczyli uczniowie trzecich klas szkół gimnazjalnych oraz drugich klas szkół ponadgimnazjalnych. Wyniki badań będą przydatne dla potrzeb Regionalnego Centrum Polityki Społecznej przy Urzędzie Marszałkowskim w Łodzi, zajmującego się między innymi problematyką uzależnień.

Celem sondażu było przede wszystkim określenie skali zjawiska używania przez młodzież

w naszym regionie substancji psychoaktywnych, takich jak alkohol i narkotyki.

Najbardziej niepokojące wyniki dotyczą używania przez młodzież alkoholu. Napoje alkoholowe chociaż raz w swoim życiu piło 95 procent gimnazjalistów i 98 procent uczniów szkół ponadgimnazjalnych. Picie alkoholu jest na tyle powszechne, że w czasie ostatnich 30 dni przed badaniem piło 71 procent piętnasto-szesnastolatków i 81 procent siedemnasto-osiemnastolatków.

Zdaniem Anny Mroczek – dyrektora Regionalnego Centrum Polityki Społecznej w Łodzi, za picie wśród dzieci w dużej części odpowiedzialni są rodzice, którzy bagatelizują pijaństwo własnych pociech. A przecież picie wśród dzieci to nie jest problem rodzin z marginesu. – W świadomości większości Polaków pokutuje obraz pijanego lumpa. Dzisiaj na terapię zapisują się nastolatki, często z normalnych, tzw. dobrych domów. Wśród dorosłych jest przyzwolenie społeczne na picie alkoholu przez młodzież. Uważają oni, że alkohol jest mniej szkodliwy niż np. narkotyki – mówi Anna Mroczek.

Niepokojące jest, że przez wiele osób piwo nie jest postrzegane jako alkohol, a to właśnie piwo jest najbardziej rozpowszech-

nionym napojem alkoholowym wśród młodzieży. Na drugim miejscu jest wódka, a na trzecim wino. – Prawda jest jednak taka, że piwo jest tak samo niebezpieczne, jak mocniejsze alkohole. Dzieci bardzo szybko się uzależniają. Ich układ metaboliczny i nerwowy nie jest jeszcze w pełni rozwinięty. W tej sytuacji ilość, jaką muszą wypić dzieci, aby przekroczyć próg nietrzeźwości, jest nieporównywalnie mniej-



szą niż u osoby dorosłej – zauważa Anna Mroczek.

Młodsza młodzież pije najczęściej u kogoś w domu lub na świeżym powietrzu, najrzadziej w restauracji. Uczniowie starsi najczęściej piją w barze lub pubie, na świeżym powietrzu, u kogoś w domu lub dyskotece. Niestety, do rzadkości w Polsce należy sytuacja, że w pubie młodzież prosi o pokazanie dowodów osobistych, a przecież od lat obowiązuje ustawa zakazująca sprzedaży alkoholu nieletnim. W tej sytuacji zwiększenie kontroli w lokalach i sklepach wydaje się koniecznym uzupełnieniem działań profilaktycznych, skierowanych na ograniczenie popytu na napoje alkoholowe wśród młodzieży.

Pomimo że badania ESPAD w województwie łódzkim wskazują na zahamowanie tempa wzrostu używania narkotyków przez młodzież szkolną, nie oznacza to, że można być zwolnionym z dalszych działań na rzecz zapobiegania narkomanii. Dane opublikowane przez Annę Wesołowską – sędzię Sądu Okręgowego w Łodzi – wskazują, że liczba aktów oskarżenia kierowanych do sądu w oparciu o ustawę o przeciwdziałaniu narkomanii w ostatnich czterech latach zwiększyła się w Łodzi siedmiokrotnie. Należy podkreślić, że

w przeważającej części spraw dotyczą one osób młodocianych, w wieku szkolnym. Coraz częściej trafiają na wokandy akty oskarżenia przeciwko sprawcom handlującym narkotykami we własnych mieszkaniach. Charakterystyczne jest dla tych spraw to, że osoby rozprowadzające narkotyki same ich nie używają, natomiast sprzedaż jest podstawowym źródłem utrzymania, często całej rodziny. Dealera-

mi są młodzi ludzie z różnych środowisk, poczynając od ucznia szkoły podstawowej, zawodowej, renomowanego liceum, a kończąc na studencie.

Zwraca uwagę wysoki odsetek uczniów, którzy kiedykolwiek używali leków uspokajających lub nasennych bez przepisu lekarza. Pod tym względem polskie piętnasto-szesnastolatki plasują się na pierwszym miejscu w Europie. Wśród substancji nielegalnych relatywnie

najwyższym rozpowszechnieniem cechują się konopie indyjskie. Chociaż raz w ciągu całego życia używało ich 19 procent młodszych uczniów i 35 procent licealistów. Na drugim miejscu plasuje się amfetamina – około 6 procent wśród uczniów gimnazjów i 15 procent wśród uczniów szkół wyższego poziomu.

Wyda się, że wzrost rozpowszechniania używania substancji, a szczególnie nasilenia picia alkoholu i używania konopi, jest efektem głębokiej zmiany obyczajowej, której dotychczasowe zabiegi profilaktyczne skutecznie nie potrafią się przeciwstawić. Dla odwrócenia obecnego trendu potrzebna jest nie tylko mobilizacja całego społeczeństwa w walce z tymi niepokojącymi zjawiskami, ale także pomysły nowego podejścia do redukcji popytu na te substancje wśród młodzieży. Zastanowienia wymaga kwestia oferty dla młodych ludzi używających substancji psychoaktywnych, pijących często alkohol w ilościach prowadzących do nietrzeźwości. Wielu z nich nie uda się przekonać do zmiany tego stylu życia. W tej sytuacji konieczne wydaje się zadbanie o minimalizację szkód, do jakich to może doprowadzić.

*Anna Szymanek-Juźwin
(wsp. mmm)*

Z WENECJI DO ŁODZI

Dróżdź w depozycie



Słynna praca Stanisława Dróżdza „Alea iacta est”, którą prezentowano na ubiegłym Międzynarodowym Biennale Sztuki w Wenecji, trafiła na stałe do Muzeum Sztuki w Łodzi. Artysta zdecydował się na przekazanie tego unikatowego i olbrzymiego dzieła w depozyt, wierząc, że zostanie umieszczone na stałe w przyszłym wnętrzu muzeum w Manufakturze.

Polski pawilon na tym jubileuszowym 50. biennale jeszcze przed otwarciem wystawy wywoływał duże zaniepokojenie. Gazety artystyczne w Szwajcarii, Niemczech i Polsce zapowiadały pokaz pracy Dróżdza.

Rzeczywiście, było to miejsce magiczne. Cała powierzchnia ścian (270 metrów kwadratowych) została wypełniona kostkami do gry, tworzącymi razem jakiś wi-

brujący układ kropek lub olbrzymi raster. Było ich dokładnie 279.936. Liczba ta wynikała z prostych matematycznych obliczeń. Układ sześciu kości to 46.656 możliwych kombinacji, co pomnożone przez 6 daje właśnie ten wynik.

Artysta zaproponował swoją własną grę. Na widza wchodzącego do pawilonu czekał hazardowy stół pokryty zielonym sukniem. Leżał na nim zestaw sześciu kości. Artysta kusił, prowokował: „Zagraj, rzuć kośćmi, a wyrzucony układ spróbuj odnaleźć na ścianie; znajdziesz – wygrasz, nie znajdziesz – przegrałeś”. Za sprawą tej błahej gry widzowie uświadamiali sobie, jak wiele zależy od przypadku, od losu, od drobnego zderzenia atomów.

Prawie wszystkich to wciągało i reakcje były znakomite. M. Glazebrook, krytyk ze słynnego angielskiego „Spectatora”, napisał nawet, że gdyby był członkiem jury, przyznałby Złotego Lwa – główną nagrodę biennale, właśnie polskiemu artyście!

Przez pawilon przetoczyły się tłumy (organizatorzy biennale sprzedali 270 tysięcy biletów), a niezamierzonym licznikiem popularności polskiej wystawy były znikające ze stołu kostki. Nie wszyscy, na szczęście, brali je na pamiątkę, ale cały czas trzeba było uzupełniać konieczny do gry zestaw. Poszło na ten cel ponad półtora tysiąca kości.

Grażyna Bożyk

DZIEŁO W PRZESTRZENI

Peter Downs brough w Muzeum Sztuki

Pierwszą retrospektywną wystawę ponadczterdziestoletniego dorobku Petera Downs brough można oglądać do 9 maja w Muzeum Sztuki w Łodzi. Przedstawia ona pełne spektrum twórczości artysty, który mieszka i pracuje w Brukseli. Podziwiać możemy: dzieła ściennie, rzeźby, grafiki, obiekty, makiety, fotografie, filmy wideo, książki artystyczne, rysunki, a także prace wykorzystujące widokówki.

Artysta w swoich dziełach pokazuje relacje między przestrzenią, słowem i myślą. Równie ważne dla niego jest samo dzieło, jak i przestrzeń, w której będzie ono umieszczone. Dlatego też Peter Downs brough sam aranżuje swoje wystawy w konkretnej przestrzeni. Tak też stało się i teraz – artysta przyjechał do Łodzi, brał udział w organizacji ekspozycji, powstało też kilka nowych kompozycji tu i teraz, specjalnie na łódzką wystawę.

Peter Downs brough podczas otwarcia łódzkiej wystawy podkreślał, że Łódź jest dla niego wielką inspiracją, znajduje tu

bowiem przestrzeń, której poszukuje, która go inspirowa. Artysta nie prezentuje swej twórczości w naszym mieście po raz pierwszy. Brał udział w Konstrukcji w Procesie w 1981, 1990 i 1993 roku. Prezentował swe prace w salach wystawo-



wych, a także w przestrzeni miasta. Ślady jego działalności widoczne są do dziś na jednej z łódzkich kamienic. Muzeum Sztuki ma w swej kolekcji kilka dzieł, w większości darów, artysty.

Wystawie towarzyszy katalog w języku angielskim i francuskim, a także publikacja zawierająca tłumaczenia w języku polskim. Po zakończeniu prezentacji w Łodzi wystawa trafi do genewskiego muzeum.

Grażyna Bożyk



NIE ZMARNUJEMY TEJ SZANSY

Rozmowa z Stanisławem Witaszczykiem, marszałkiem województwa łódzkiego



Jakie nastroje dominują wśród mieszkańców regionu tuż przed przystąpieniem Polski do Unii Europejskiej?

Myślę, że z nadzieją, ale i z niepokojem mieszkańcy województwa łódzkiego wypatrują dnia wejścia Polski do Unii Europejskiej. Nowe inwestycje, nowe miejsca pracy mogą wpływać na poprawę sytuacji materialnej wielu rodzin. Z drugiej jednak strony wątpliwość budzi brak odpowiedzi na pytania, czy posiadamy odpowiednie kwalifikacje, czy na wspólnym europejskim rynku znajdziemy się dla nas miejsce?

A znajdzie się?

Dla mieszkańców wsi, ale nie tylko, znalezienie odpowiedzi na te pytania staje się sprawą priorytetową. Nigdy jeszcze w powojennej historii nie uzyskali oni możliwości skorzystania z tak dużego zastrzyku finansowego. Muszą jednak aktywnie włączyć się w restrukturyzację sektora rolno-spożywczego. Stosowanie dobrych praktyk rolniczych, poprawa struktury obszarowej gospodarstwa rolnego jest celem nadrzędnym, który musi znaleźć się we wniosku o uzyskanie wsparcia z funduszy unijnych.

I nic pana nie martwi?

Niepokój budzi fakt, że w przeciwieństwie do dopłat bezpośrednich, o uzyskanie których wystąpiła już większość rolników – do końca marca wniosek o nadanie numeru IACS złożyło półtora miliona rolników – to jakiegokolwiek zainteresowanie środkami z funduszy strukturalnych wykazał co trzeci producent rolny. Aby zmienić tę sytuację, wiele jeszcze pracy.

I maja w tym roku oznacza coś zupełnie innego niż na przykład 20 lat temu. Czym będzie ten dzień dla urzędu marszałkowskiego?

Dzień wejścia do Unii Europejskiej jest tylko zakończeniem pewnego etapu prac, który stworzył szansę przyspieszenia rozwoju województwa z wykorzystaniem

środków Unii Europejskiej. Pozyskanie środków z funduszy przedakcesyjnych, takich jak Phare, ISPA, SAPARD, z Banku Światowego, uwarunkowane było spełnieniem wielu zadań formalnych. Zgodnie z wymogami unijnymi, w urzędzie marszałkowskim powstały nowe działy merytorycznie odpowiedzialne za wykorzystanie tych środków.

A czym zajmowało się ściśle kierownictwo urzędu?

Marszałek województwa i członkowie zarządu kierowali pracami komitetów sterujących, które były niezbędne dla spełnienia procedur wdrożeniowych funduszy przedakcesyjnych, jak również dawały gwarancję ich jak najlepszego wykorzystania w interesie województwa.

Charakter podejmowanych działań powoduje, że nie zakończą się one z dniem wejścia Polski do Unii Europejskiej. Fundusze strukturalne, które w większym stopniu wesprą politykę regionalną i rozwój województwa, wymagają rozszerzenia działań podejmowanych przez urząd. Wymuszają one dalsze zmiany organizacyjne, czego przykładem może być utworzenie Regionalnego Biura Województwa Łódzkiego w Brukseli, czy też powstanie nowego Wydziału ds. Wdrażania Funduszy Akcesyjnych dla Rozwoju Obszarów Wiejskich.

Z podziału zadań między członków zarządu wynika, że nadzoruje pan rolnictwo, ochronę środowiska, sprawy promocji i współpracy zagranicznej. Jak ocenia pan przygotowanie województwa i urzędu do unijnej akcesji?

Za przygotowania urzędu odpowiedzialny był zarząd, a całego województwa – wszyscy pracownicy oraz instytucje nam podległe. Chciałbym jednak podkreślić szczególną rolę, jaka przypadła w udziale Departamentowi Polityki Regionalnej. W wyniku realizacji umowy twinningowej z partnerem z Wielkiej Brytanii powołany został komitet podregionów, którego celem jest promocja partnerstwa na szczeblu krajowym, regionalnym i pozarządowym. Zorganizowaliśmy m.in. szkolenia dla potencjalnych beneficjentów funduszy akcesyjnych w podregionach. Z powodzeniem funkcjonują już instrumenty systemu kart projektów – formy przygotowania beneficjentów do wypełniania wniosków aplikacyjnych.

W ramach Departamentu Rolnictwa i Ochrony Środowiska Urzędu Marszał-

kowskiego powstał nowy Wydział ds. Wdrażania Funduszy Akcesyjnych dla Rozwoju Obszarów Wiejskich, którego zadaniem jest pozyskiwanie funduszy strukturalnych w ramach trzech działań sektorowego programu operacyjnego: scalanie gruntów, gospodarowanie rolniczymi zasobami wodnymi oraz odnowa wsi i zachowanie dziedzictwa kulturowego. Spotkania i konsultacje w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi na temat zadań urzędów marszałkowskich nie dały jednoznacznej odpowiedzi odnośnie schematu organizacyjnego oraz zadań stojących przed jednostkami wdrożeniowymi. Z tego względu, z naszej inicjatywy, powołano grupę roboczą, mającą na celu rozwiązywanie tego problemu.

Czy ta grupa robocza ma na swym koncie już jakieś osiągnięcia?

Dotychczas opracowano i przygotowano materiały szkoleniowe na temat: dopłat bezpośrednich, planu rozwoju obszarów wiejskich i sektorowego programu operacyjnego restrukturyzacji i modernizacji sektora żywnościowego, które są wykorzystane w celu upowszechniania wiedzy wśród potencjalnych beneficjentów.

Wiadomo, że Unia Europejska przywiązuje wielką wagę do ochrony środowiska...

...Nie widzi pan, że osiągnęliśmy już sporo? Według mnie mamy w tej dziedzinie poważne sukcesy – przydomowe oczyszczalnie ścieków, elektrofiltry, odgazywanie wysypisk śmieci, wykorzystanie odnawialnych źródeł energii, patronat marszałka województwa nad budową farmy wiatrowej na górze Kamieńsk obok Bełchatowa, no i Grupowa Oczyszczalnia Ścieków. Wielką wagę przywiązujemy do nowych inwestycji krajowych i zagranicznych, do rozwoju małych i średnich przedsiębiorstw, wreszcie do rozwoju sieci drogowej i do transportu w ogóle.

Proszę nie zapominać, że Łódzkie jest regionem rolniczo-przemysłowym, ale i województwem o ogromnej liczbie uczącej się młodzieży. Te 100 tys. studentów to jest nasz największy kapitał. Trzeba zrobić wszystko, żeby zatrzymać młodzież w naszym regionie. Żeby skorzystać z jej wiedzy i zapału. I żeby nie zawieść jej entuzjazmu i nadziei. I nie zmarnować tej ogromnej szansy.

Rozmawiali:

Anna Szymanek-Juźwin
Włodzimierz Mieczkowski

STUDENCKA OPERACJA PLASTYCZNA

Aleksandrów Łódzki – dawna kolebka polskiego pończosznictwa i nadal nierozrwalny element aglomeracji naszego województwa – już wkrótce radykalnie zmieni swoje oblicze.

Centralny plac miasteczka im. Tadeusza Kościuszki, gdzie kiedyś była krańcówka podmiejskiej linii tramwajowej i koncentrowało się życie społeczne mieszkańców – w przyszłym roku zostanie gruntownie zmodernizowany.

– Według wstępnych założeń, roboty potrwać 12 miesięcy – mówi Ewa Lefik, naczelnik Gminnego Centrum Informacji. Odnowione zostaną alejki parku wraz z tzw. małą architekturą. Rozległy plac wyłożony zostanie nowoczesną kostką brukową. Wewnątrz dawnego torowiska znajdują się (tak jak w Łodzi na ul. Piotrkowskiej) cegielki pomnika Aleksandrowian Tysiąclecia. Nowymi tynkami obłożone zostaną fasady okolicznych budynków. W dawnym kościele ewangelicko-anglikańskim, jednym z najciekawszych zabytków miasteczka, teraz gruntownie remontowanym, uruchomione będzie centrum dialogu kultur i religii. Kościół ten, jak w mówią w zaufaniu zorientowani, został ostatnio kupiony za symboliczną złotówkę przez ks. Jacka Stasiaka, proboszcza miejscowej parafii rzymskokatolickiej pod wezwaniem Świętych Archaniołów Rafała i Michała. Wiadomo bowiem, że na przestrzeni dziejów Aleksandrów Łódzki rozwijał się oparciu o współpracę Polaków, Niemców i Ży-



dów, którzy przez dziesięciolecia tworzyli małą i wielką historię jego społeczności...

Zupełnie nowy wizerunek otoczenia zyska także klasycystyczny ratusz, zaprojektowany na początku XIX w. przez Jakuba Kubickiego – twórcę warszawskiego Belwederu.

Nowego blasku nabiorą również leżące w sąsiedztwie dawne jatki miejskie, gdzie obecnie jest siedziba banku PKO BP, odbudowane z pomocą europejskiego pro-

gramem PHARE. W latach 20. XIX wieku zaprojektował je Henryk Marconi – twórca m.in. łódzkiego placu Wolności z pomnikiem Tadeusza Kościuszki oraz niedysyjszego otoczenia bałuckiej Starówki, za tzw. parkiem śledzia.

Koszt inwestycji związanej z przebudową aleksandrowskiego centrum oszacowany został na milion zł. Gmina poczyniła już starania o dofinansowanie z funduszy Unii Europejskiej oraz rozpoczęła procedury związane z uruchomieniem programu prac interwencyjnych, co pozwoli – chociaż sezonowo – złagodzić skutki miejscowego bezrobocia. Co czwarty mieszkaniec Aleksandrowa w wieku produkcyjnym pozostaje bez pracy.

Znajdujące się w centrum skrzyżowanie dwóch głównych szlaków komunikacyjnych: Łódź – Poznań oraz Zgierz – Szadek stanie się nowoczesną i zarazem reprezentacyjną wizytówką przestrzeni publicznej miasteczka. Można ją będzie podziwiać nie tylko zza szyb autokarów, ale także zrobić choćby krótką przerwę w dalszej podróży...

Autorem pomysłu rewitalizacji placu jest burmistrz gminy Jacek Lipiński, który w trakcie swej kampanii wyborczej do samorządu rozpowszechnił wizję przebudowy placu, i to jego programowe marzenie spotkało się z pełną aprobatą zdecydowanej większości elektoratu.

Pod koniec listopada ogłoszony został konkurs dla studentów Instytutu Architektury i Urbanistyki Politechniki Łódzkiej. W połowie marca konkurs rozstrzygnięto przy udziale ogółu mieszkańców. W urzędzie gminy można było oglądać konkursowe projekty i głosować. W rezultacie tego plebiscytu jury konkursu przyznało I nagrodę zespołowi czterech studentek Politechniki Łódzkiej: Ewie Kudaj, Magdalenie Krakowskiej, Justynie Swat i Katarzynie Smulskiej. Dziewczyny zarobiły tysiąc złotych. Pracę wyróżniono za czytelną formę prezentacji placu, zachowującą układ zieleni i funkcje integracji mieszkańców. Propozycja ta podkreśla wyraźne powiązanie urzędu gminy z nowo budowanym centrum dialogu czterech kultur. Przy okazji też godna uwagi okazała się możliwość etapowej rozbudowy pomnika mieszkańców oraz prosta w realizacji proponowana koncepcja ogólna. Druga nagroda – 600 zł, przypadła Jarosławowi Lalkowi i Tomaszowi Warackiemu, a równorzędną nagrodę III uzyskała studencka ekipa mieszana w składzie: Anna Awrejcewicz, Łukasz Beška, Jędrzej Lewandowski i Kamil Marciniak.

(jerg)





XXII sesja Sejmiku Województwa Łódzkiego

Dwa dni – jedna sesja



Radni Jacek Popecki i Marian Kot przed wyborem nowego marszałka

W ciągu jednego, piątkowego posiedzenia (26 marca) radni nie wyczerpali porządku obrad. XXII sesję Sejmiku Województwa Łódzkiego zakończono dopiero w poniedziałek 29 marca. Obrady zdomi-

koalycji, składającej się z radnych Ligi Polskich Rodzin (6 radnych), Polskiego Stronnictwa Ludowego (6 radnych) i Samoobrony (10 radnych), dotychczasowy zarząd nie miał szans na przetrwanie.



Nowo wybrany marszałek – Stanisław Witaszczyk i Stanisław Ołasa, przewodniczący sejmiku

nowały sprawa odwołania dotychczasowego zarządu województwa i wybór nowych władz samorządowych.

W obliczu utworzenia zupełnie nowej

W imieniu Komisji Rewizyjnej, jej przewodniczący Michał Kasiński przedstawił pozytywną ocenę wniosku o odwołanie marszałka z innych przyczyn niż

nieudzielenie absolutorium, pod którym podpisał się 23 radnych. Za odwołaniem Mieczysława Teodorczyka w tajnym głosowaniu wypowiedziało się 22 radnych, 9 było przeciw, a 3 wstrzymało od głosu.

Jedynym kandydatem na nowego marszałka województwa, zgłoszonym w imieniu nowej koalicji przez przewodniczącego sejmiku Stanisława Ołasa (PSL), był Stanisław Witaszczyk (PSL). Wygrał w głosowaniu tajnym 25 głosami, przeciwni byli tylko radni SLD. Nowo wybrany marszałek zgłosił następnie kandydatów do zarządu: Annę Pilarską (Samoobrona), Marka Ratuszniaka (LPR), Krystynę Ozgę (PSL) i Pawła Chruszcza (LPR).

Zarzucano nowej koalicji posilkowanie się ludźmi z zewnątrz – Anna Pilarska i Paweł Chruszcz są spoza województwa łódzkiego – na co radny Michał Król (LPR) ripostował, iż każdy ma prawo zgłosić kandydata na marszałka bądź członka zarządu pod warunkiem, że kandydat zostanie pozytywnie zaopinio-



Pierwsza konferencja prasowa nowego zarządu

wany przez większość radnych wojewódzkich. „Ludzie z zewnątrz przychodzą po to, żeby położyć kres patologiom i poprzecinać układy, po to, aby zaprowadzić dobre rządy dla mieszkańców województwa i Łodzi, żeby pomóc społeczeństwu odsunąć SLD od władzy”.

Także w drugim dniu najdłuższej do tej pory sesji, poza wyborem składu zarządu województwa, przyjęto jednogłośnie budżet województwa na 2004 rok.

Poniedziałkowe obrady sejmiku zakończył incydent, związany z przybyciem przedstawiciela wojewody, który dostarczył postanowienie wojewody łódzkiego, stwierdzające nieważność uchwały o odwołaniu Mieczysława Teodorczyka. Odwołanie marszałka miałyby być nieprawomocne wskutek niedotrzymania warunku tajności głosowania. Wiceprzewodniczący Sejmiku Michał Król odparł ten zarzut, a większość radnych wyraziła oburzenie z powodu ingerowania w sprawę samorządu wojewódzkiego.

XXIII sesja Sejmiku Województwa Łódzkiego

Z uwagi na konieczność zatwierdzenia „Wojewódzkiego planu zdrowotnego na rok 2005” przewodniczący sejmiku w krótkim odstępie czasu zwołał kolejną sesję. Wszystkie sejmiki wojewódzkie zobowiązane były to uczynić do 15 kwietnia. Przyjęcie programu poprzedziła rzeczowa informacja o stanie zdrowia mieszkańców województwa oraz diagnoza infrastruktury medycznej, którą przedstawił dyrektor Departamentu Polityki Zdrowotnej Waldemar Podhalicz. Pod wieloma względami w krajowej statystyce nie wyglądamy niestety najlepiej. Mamy, np. zdecydowanie wyższy współczynnik zgonów niż średnia krajowa, przodujemy pod względem liczby udzielanej pomocy doraźnej, co w praktyce oznacza, że częściej niż mieszkańcy innych regionów korzystamy z pomocy pogotowia ratunkowego. Statystycznie około 25 procent łóżek szpitalnych jest niewykorzystanych, chociaż ich liczba w placówkach samorządowych zmniejszyła się w ostatnich latach o 400. Jednocześnie ponad 400 łóżek przybyło w placówkach niepublicznych. Brakuje łóżek dla przewlekle chorych oraz z chorobami psychicznymi. Do pewnego stopnia złagodzenie tych niedostatków ma nastąpić poprzez opracowanie regionalnego systemu informacji medycznej oraz sieci szpitali z oddziałami ratunkowymi.

Radni wysłuchali informacji dyrektora łódzkiego oddziału NFZ Włodzimierza Stelmacha. Przyjęli szereg uchwał, ważnych dla kontynuowania przedsięwzięć inwestycyjnych (budowa chodników w Tomaszowie Mazowieckim, modernizacja przelotowej ulicy w Rzgowie).

Emocje wzbudził wybór przedstawicieli sejmiku do rady nadzorczej WFOŚiGW. Radni prosili kandydatów o zaprezentowanie swoich doświadczeń i wykształcenia, co upoważniałoby do zajmowania stanowiska w radzie. Ostatecznie zaakceptowano kandydatury zgłoszone przez nową koalicję. Tak więc sejmik reprezentować będą w WFOŚiGW: Stanisław Olas (PSL), Jolanta Mitka (Samoobrona), Jacek Popcecki (Samoobrona), Włodzimierz Fisiak (PO), Bogusław Olejniczak (Samoobrona).

W KOMISJACH O PIENIĄDZACH

Radni zasiadający w komisjach sejmiku szczegółowo rozpatrywali, przedstawiane przez Jadwigę Kawecką, autoprzewodni do projektu budżetu. Z aprobatą przyjmowano np. fakt zmniejszenia zadłużenia kredytowego województwa. Jeszcze przed upływem marca spłacono 3 mln, czyli pierwszą ratę kredytu pobranego na oddłużenie Teatru Wielkiego. Zmalały więc znacznie odsetki. Tegoroczny budżet zwiększył się o 700.000 zł, w związku z zasileniem go przez gminę Rzgów. Pieniądze te są przeznaczone na dokończenie przebudowy ulicy Grodzkiej. Resztę kosztów pokrył samorząd województwa.

Komisja Rozwoju Regionalnego, Gospodarki Przestrzennej, Transportu i Komunikacji

Dobłą wiadomością przedłożył radnym Komisji Rozwoju Regionalnego, Gospodarki Przestrzennej, Transportu i Komunikacji dyr. Departamentu Rozwoju Regionalnego Włodzimierz Mielczarek. Jest mianowicie rezerwa państwa na realizację kontraktów wojewódzkich. Priorytety to

gion łódzki przypada kwota około 69 mln zł. Ponadto Europejski Fundusz Rozwoju będzie najpewniej partycypował w kosztach budowy drogi z Białej Rawskiej do Rawy Mazowieckiej. Całkowity koszt budowy to 32 mln, z czego fundusz ma wyłożyć 22 mln.

Komisja Nauki, Kultury i Sportu

W Komisji Nauki, Kultury i Sportu gościli przedstawiciele organizacji sportowych. Dyrektor klubu ŁKS Tadeusz Koszalski mówił np. o możliwości dofinansowania koniecznych prac modernizacyjnych przez Totalizator Sportowy (chodzi o docieplenie hali, liczącej 3.000 m kw.), jednakże aby otrzymać te środki, trzeba wykazać się posiadaniem określonej, własnej kwoty. Tymczasem klub zalega elektrociepłowni. W obiektach ŁKS trenuje około 800 młodych ludzi w wieku od 8 do 15 lat przez cały tydzień.

Komisja Rolnictwa i Ochrony Środowiska

Przedstawiciel Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa Sławomir Malinowski przekazał radnym z Komisji Rol-



Komisja Rolnictwa
i Ochrony Środowiska

modernizacja szkół i domów pomocy społecznej, a także inwestycje wieloletnie.

Znosi się również na dofinansowanie inwestycji bieżących, realizowanych w ramach programów strukturalnych. Na re-

nictwa i Ochrony Środowiska informację o przygotowaniach do pełnienia przez agencję funkcji płatnika unijnych pieniędzy. Musi ona wywiązać się z zadania kolczykowania zwierząt gospodarskich. Za-



Komisja Budżetu

wy sprzęt za około 50 mln zł. Świadczy to o chęci gospodarowania i odmłodzenia zaplecza technicznego gospodarstw. Duży udział ma w tym program SAPARD.

Komisja Doraźna

Doraźna nie daruje „Pilicy”. Taki wniosek można wysnuć z dyskusji członków Komisji Doraźnej, którzy podsumowali swoją pracę. Nie wyobrażają sobie oni pogodzenia się z marnotrawstwem, jakie dokonało się w toku realizacji programu „Pilica”. Jadwiga Beda zauważyła, że w gruncie rzeczy była to tylko idea, która dała pretekst WFOŚiGW do wydawania pieniędzy i zatrudniania osób wygodnych dla polityków. Pytała, co w związku z tym robili przedstawiciele sejmiku, zasiadający w składzie władz funduszu? Jakie składali oświadczenia i wnioski? Jak była podstawa prawna przekazywania tak ogromnych pieniędzy?

Jacek Popecki podkreślił, że zadaniem komisji jest nie tylko wskazywanie błędów i zaniedbań, a także nieskutecznych działań kontrolnych byłego zarządu województwa, ale przede wszystkim opracowanie wniosków uwzględniających te elementy programu, które można jeszcze wykorzystać.

W tym celu komisja opowiedziała się za powołaniem merytorycznego zespołu ordynującego.

kończono praktycznie tę czynność w odniesieniu do bydła (470.000 sztuk). W dalszej kolejności zabiegowi poddawana jest trzoda chlewna, owce i kozy. Zwrócono uwagę, iż od kwietnia ubojnie nie mogą przyjmować do uboju zwierząt nie kolczykowanych. W ciągu 7 dni od narodzin należy bezwzględnie zgłosić bydło do zakolczykowania.

Z kolei przedstawiciele KRUS poinformowali o tym, że rolnicy najsumienniejsz ze wszystkich grup społecznych płacą składki obowiązkowego ubezpiecze-

nia. W województwie łódzkim funkcjonuje 8 oddziałów regionalnych KRUS, zanotowały one w ub.r. 1500 wypadków rolników przy pracy, w tym 20 śmiertelnych. Radni stanowczo odrzucili proponowaną przez ministra Jerzego Hausnera wersję reformy ubezpieczeniowej rolników.

Krzysztof Dębski, dyrektor kutnowskiej „Agromy”, która obsługuje rolników w całym województwie łódzkim, podkreślił, iż pomimo trudnej sytuacji na wsi, rolnicy zakupili w roku 2003 no-

HISZPAŃSKI WEEKEND W ŁODZI

W sobotnie popołudnie do Instytutu Europejskiego przybył ambasador Hiszpanii w Polsce JE Miguel Angel Navarro

Portera, który spotkał się z przedstawicielami samorządu województwa i miasta Łodzi oraz słuchaczami podyplomowych

studiów europejskich. Przekazywał informacje o sposobach wdrażania unijnych programów, wybierając te, które mogą się okazać przydatne w „konsumowaniu” europejskich pieniędzy przez polskie regiony. Nie ukrywał błędów, jakie Hiszpania popełniała na początku drogi, wykorzystując np. przyznane jej środki tylko w kilku procentach. Nie potrafił bowiem wdrożyć dwóch podstawowych zasad działania tych programów, a mianowicie programowania i kontroli.

Nazajutrz Łódź odwiedziła grupa przedsiębiorców z regionu Murcia, z którym województwo łódzkie nawiązało partnerskie kontakty. Reprezentowali oni przede wszystkim branżę spożywczą i rolną. Spotkali się z grupą producentów z naszego regionu. Jednych i drugich podjął obiadem marszałek województwa Łódzkiego Stanisław Witaszczyk.

*Dział „Z prac sejmiku”
redaguje Anna Orzechowska*



TRUSKAWKA NADZIEWANA JABŁKIEM

Instytut Sadownictwa i Kwiaciarstwa w Skierniewicach ma osiągnięcia, których nie powstydziliby się nawet Amerykanie. Unijne owoce już czekają na integrację z naszymi.



W Nowej Zelandii wprowadzono gen gruszy do pomidorów, a w Polsce, czyli w Skierniewicach, truskawki zostaną wzbogacone o gen jabłoni. Wszystko po to, żeby pozbyć się szarej pleśni na owocach. Efekt będzie widoczny za dwa lata, a później – po wnikliwej analizie skutków – wprowadzi się takie zmodyfikowane odmiany truskawek na pola. Z kolei ogórki otrzymają minimalną dawkę specjalnego białka, co spowoduje, że będą słodkawe, ale nie z powodu zawartości cukru, co uspokoi diabetyków. Te wszystkie cuda, czyli modyfikacje genetyczne, robi się po to, żebyśmy mogli jeść owoce niezawierające groźnych dla naszego zdrowia wirusów.

Wirus jest groźniejszy od bakterii, bo chowa się wewnątrz komórki i nie boi się antybiotyków. Najniebezpieczniejszy jest HIV, wywołujący chorobę AIDS. Najnowsze wyniki badań wskazują, że wirusy są odpowiedzialne nawet za choroby psychiczne i nowotworowe. Mniej groźne, ale równie perfidne, są wirusy, których skutkiem są popularna opryszczka czy biegunka niemowląt. Od dawien dawna znane są wirusy tworzące szarą pleśń na owocach miękkich (truskawki), wywołująca poważne choroby nerek i niszcząca osłonki komórek nerwowych. Innym „wcieleniem” tych wirusów jest tzw. ospowatość na śliwach. Grzyby i wirusy to najwięksi wrogowie owoców.

Dr Małgorzata Korwin z Instytutu Sadownictwa i Kwiaciarstwa w Skierniewicach mówi, że Europa Zachodnia przyjęła wreszcie amerykańską strategię zwalczania wirusów, powodujących choroby owoców i roślin, a w konsekwencji konsumentów. Ta strategia została zaszczerpiona Zachodowi właściwie za pośrednictwem Polski. Dzięki osiągnięciom w dziedzinie biotechnologii oraz inżynierii genetycznej, uzyskanym w Instytucie Sadownictwa i Kwiaciarstwa w Skierniewicach oraz SGGW w Warszawie, nikt już nie boi się skutków inżynierii genetycznej, bo jest ona skuteczna i zdrowsza od opryskiwania środkami chemicznymi.

– Państwa Unii zdecydowały się przyjęć trzy sposoby hodowli, a zarazem ochrony roślin przed grzybami i wirusami – mówi dr Małgorzata Korwin – proekologiczną, opartą na naturalnych, tradycyjnych metodach, następnie tę z zachowaniem umiarkowanego stosowania ochronnych środków chemicznych oraz najnowszą, polegającą na modyfikacjach genetycznych.

Genialny pomysł profesora Pieniążka

Program walki z wirusami owoców miękkich prowadzony jest w Polsce od

czterech lat i jego skutki już są widoczne. Śliwy są bardziej odporne na wirus szarki, a tzw. ospowatość jest coraz rzadszym zjawiskiem na śliwach. Podobnie jest z tzw. wielkopępkowcem porzeczek, który straszył sadowników krzewami o małej liczbie „spuchniętych” liści i słabych owocach. Program walki z wirusami drzew i krzewów owocowych prowadzony jest od czterech lat wspólnie z naukowcami z USA, Holandii, Anglii, Niemiec. W Stanach Zjednoczonych do kukurydzy wprowadzono specjalne białko, które smakuje szkodnikom, ale jest dla nich śmiertelne.

Ale nie chodzi tylko o walkę z groźnymi grzybami i wirusami. Dzięki inżynierii genetycznej i wyodrębnieniu kodu DNA, ze stuprocentową pewnością będzie można odróżniać poszczególne gatunki roślin już na wstępnym etapie ich rozwoju.

Instytut Sadownictwa w Skierniewicach ma 53 lata. Założył go genialny uczony prof. Szczepan A. Pieniążek. W 1978 roku przekształcono nazwę na Instytut Sadownictwa i Kwiaciarstwa. Obecnie kieruje nim prof. Danuta M. Goszczyńska. Działalność placówki skupia się na badaniach naukowych i upowszechnianiu wiedzy w dziedzinach sadownictwa, roślin ozdobnych



Dyrektor Instytutu Sadownictwa i Kwiaciarstwa w Skierniewicach prof. Danuta Goszczyńska i założyciel instytutu prof. Szczepan Pieniążek



i pszczelarstwa. Przez te wszystkie lata instytut zdobył sobie sławę w Polsce, Europie, Stanach Zjednoczonych, Ameryce Południowej i w Azji. Jest chlubą naszego sadownictwa i kwaciarstwa. W latach 90. oparł się ekspansji kwiatów holenderskich, a nasze owoce wygrały konkurencję w Rosji i w Skandynawii.

Zmowa uczonych

– Polska płaci składkę do Brukseli na wspólne badania naukowe i dlatego nauka polska nie boi się Unii Europejskiej – mówi dyr. Goszczyńska. – Ale istnieje coś takiego, jak konkurencja, której musimy sprostać. W ramach 5. i 6. programu ramowego UE realizujemy cztery projekty z partnerami zachodnimi. Unijnym koordynatorem jednego z tych projektów jest nasz wykładowca – prof. Edward Żurawicz. Instytut otrzymał w Brukseli status Centrum Doskonałości w dziedzinie sadownictwa zrównoważonego. Na 200 zgłoszonych z całej Europy projektów zajęliśmy trzecie miejsce. Największym sukcesem ostatnich tygodni jest pierwsze miejsce w ogólnopolskim konkursie na Centrum Zaawansowanych Technologii Agro-Tech. Wsparcie finansowe mamy otrzymać z europejskich funduszy strukturalnych. W związku z tym utworzyliśmy konsorcjum naukowe, w skład którego, oprócz naszego instytutu, wchodzi jeszcze Instytut Warzywnictwa w Skierniewicach, Politechnika Łódzka, Uniwersytet Łódzki i Uniwersytet Medyczny w Łodzi oraz trzech partnerzy przemysłowi m.in. Hortex. Chodzi o podniesienie poziomu gospodarczego np. poprzez transfer nowoczesnych technologii lub stworzenie własnych unikalnych technologii. Nie jest nam obcy program LORIS, wspierany przez samo-

rząd województwa łódzkiego, który stawia właśnie na innowacyjność.

Prof. Edward Żurawicz mówi, że kwaciarski zakład doświadczalny w Nowym Dworze eksportuje od lat na rynek rosyjski. Jest to obszar, z którego nie damy się wyprzeć, dlatego że nasz produkt doskonale się tam sprawdza. Wprawdzie owoce i kwiaty holenderskie są wspaniałe, ale nie wytrzymują niskich temperatur skandynawskich czy rosyjskich; nasze produkty sprawdzają się tam zarówno pod względem jakości, jak i wytrzymałości, ponieważ są zahartowane.

Profesor Żurawicz podkreśla ogromną rolę założyciela instytutu prof. Szczepana Pieniżka, dzięki któremu Polska jest dziś trzecim na świecie – po Stanach Zjednoczonych i Chinach – producentem owoców strefy klimatu umiarkowanego. Produkujemy 80 kg owoców rocznie na jednego mieszkańca, czyli tyle, co Francja, Włochy czy Niemcy. Ponad 60 proc. krajowych owoców idzie na eksport. I to na Zachód.

– Jaki inny dział produkcji może pochwalić się takimi wynikami? – pyta prof. Edward Żurawicz. Nie patrzylibyśmy dziś z takim optymizmem na integrację z Unią Europejską, gdyby nie wieloletnie kontakty naukowe i gospodarcze naszego instytutu z licznymi placówkami naukowo-badawczymi na świecie. Ubiegamy się o nowe projekty, kierujemy nimi i zachodni



naukowcy podziwiają nas. „Musimy się was bać” – mówią za granicą...

– Opracowaliśmy technologie mechanicznej uprawy i zbioru porzeczek czarnych. Mamy gospodarstwa o powierzchni 500 hektarów, gdzie uprawa i zbiór są całkowicie zmechanizowane. Jesteśmy naj-

większym w świecie producentem czarnych porzeczek i wiśni. Kombajny do zbiorów porzeczek są dziełem naszych technologów. Pracujemy nad kombajnem do zbioru wiśni. Opracowaliśmy specjalne tunele do opryskiwania, gdzie ciecz nie wsiąka w ziemię i jest ponownie wykorzystywana. Europa Zachodnia boi się naszego sadownictwa, bo nasze produkty są po prostu doskonałe. Owoce z krajów ciepłych nie są takie dobre, jak nasze. Instytut może pochwalić się wielością wyhodowanych odmian.

– Rozwijamy hodowlę własnych odmian i stanowimy pod tym względem światową czołówkę. Sprzedajemy licencje na cały świat. Jabłka, truskawki, maliny, wiśnie to są nasze przeboje. Oczywiście także czarne porzeczki są chronione prawem europejskim. Osobną sprawą są tzw. podkładki, czyli szczepienia. Jakość owoców, ich odporność, smak i trwałość oraz wysokość drzew i krzewów, siła wzrostu zależą od wielu czynników, z którymi instytut też sobie poradził. To też są nasze sukcesy w postaci wielu licencji naszego instytutu – opowiadają bez fałszywej skromności profesorowie Danuta Goszczyńska i Edward Żurawicz.

Jak to będzie po 1 maja?

Dyrektor Danuta Goszczyńska twierdzi, że na integracji wyjdziemy dobrze. Unia przeznaczą na naukę 1,5 proc. PKB, a Polska 0,3 proc. W planach rozwoju narodowego do 2006 ten udział wzrośnie do 1,5 proc. Jak będziemy w Unii, to wzrost nakładów na naukę nastąpi do 2010 roku z 1,5 do 3,0 proc. PKB. Nie należy też bać się rent strukturalnych i tego, co Unia wniesie dla sadownictwa i rolnictwa. Uboga wieś z ogromnym bezrobociem przejdzie do historii.

– Ludzie nie będą upodleni. Będą godnie żyć – przekonuje prof. Danuta Goszczyńska.

Potwierdza tę opinię prof. Edward Żurawicz. – Miesiąc temu wróciłem z Hiszpanii, która była w gorszej sytuacji niż dziś jest Polska. Teraz Hiszpania jest potęgą. Po okresie przejściowym i my będziemy potęgą w sadownictwie, kwaciarstwie i rolnictwie. Jesteśmy tego pewni.

Włodzisław Mieczkowski

Członkowie nowego zarządu województwa łódzkiego

W ostatnich dniach marca 2004 roku Sejmik Województwa Łódzkiego w tajnym głosowaniu zdecydował o wyborze nowego zarządu województwa. W jego skład wchodzi:

Stanisław Witaszczyk
– marszałek
województwa łódzkiego



Lat 50. Wykształcenie wyższe – SGGW oraz studia podyplomowe w Studium Biznesu i Marketingu na Uniwersytecie Łódzkim. Ukończył szkolenie z zakresu obronności w ramach struktur NATO w Akademii Sztabu Generalnego. Wojewoda piotrkowski w latach 1994-1997, członek zarządu Regionalnej Kasy Chorych, członek zarządu województwa łódzkiego. Hobby: kino, sport, muzyka – Natalie Cole, Diana Krall, Ella Fitzgerald, Smooth Jazz Caffè.

Do jego obowiązków należy nadzór nad pracą:

- Departamentu Finansów
 - Departamentu Kontroli, Monitoringu i Audytu Wewnętrznego
 - Departamentu Promocji i Współpracy Zagranicznej
 - Biura Prawnego
 - Wydziału Informacyjno-Prasowego
 - Pełnomocnika ds. Ochrony Informacji Niejawnych
- oraz realizacją zadań z zakresu rolnictwa.

Anna Pilarska
– wicemarszałek
województwa łódzkiego



Absolwentka Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Warszawskiego oraz podyplomowych studiów na kierunku handel zagraniczny w SGPiS. Pracowała w handlu zagranicznym, w firmach polonijnych, przedstawicielstwach firm zagranicznych na stanowiskach menedżerskich i dyrektorskich. Biegła włada językiem angielskim, zna język rosyjski. 54 lata. Mężatka. Ma dorosłego syna.

Do jej obowiązków należy nadzór nad pracą:

- Departamentu Gospodarki,
- Departamentu Geodezji i Kartografii,
- Wojewódzkiego Urzędu Pracy

oraz samodzielnego stanowiska pracy ds. bhp oraz ppoż.

– *Kilka tygodni po objęciu przeze mnie funkcji wicemarszałka województwa łódzkiego za priorytetowe sprawy uważam między innymi rozwiązywanie problemów regionalnych przewozów pasażerskich, poprawę bezpieczeństwa ruchu drogowego w małych miejscowościach, przy współpracy z Bankiem Światowym. Chodzi o budowę chodników przed szkołami, szpitalami i innymi budynkami użyteczności publicznej. Trzeba dokończyć budowę Filharmonii Łódzkiej. Za bardzo ważne uważam również zakończenie modernizacji drogi wojewódzkiej nr 713 (Andrespol), współfinansowanej z programu Phare 2001, oraz roz-*

pożęcie remontu wiaduktu i budowy obwodnicy w Łęczycy. Jesteśmy na etapie pozyskiwania środków pomocowych na te zadania, przy czym zapewniliśmy już sobie udział własny w tej inwestycji.

Wykorzystując dodatkowy atut, jakim jest położenie geograficzne województwa, przy równoczesnym wzmocnieniu infrastruktury transportowo-logistycznej, transportu drogowego i kolejowego, jesteśmy w stanie poprawić sytuację gospodarczą naszego regionu. Rozwój ten pozwoli na utworzenie nowych miejsc pracy szczególnie na obszarach wiejskich. Za najważniejszą sprawę uważam sukcesywne pozyskiwanie dotacji z funduszy europejskich.

Marek Jarosław Ratusznik
– wicemarszałek
województwa łódzkiego



Ma 41 lat. Absolwent Politechniki Warszawskiej, skończył studia podyplomowe w Wyższej Szkole Ubezpieczeń i Bankowości w Warszawie w roku 1996. Własna działalność gospodarcza od 1990 roku. Radny Sejmiku Województwa Łódzkiego od 2002 roku. Członek Komisji Budżetu i Finansów oraz Gospodarki Przestrzennej, Rozwoju Regionalnego i Przedsiębiorczości. Zainteresowania: polityka, literatura faktu i historyczna, turystyka. Żonaty, syn uczeń liceum.

Do jego obowiązków należy nadzór nad pracą:



– Departamentu Polityki Regionalnej oraz zadania z zakresu ochrony środowiska.

– *Za moment znajdziemy się w Unii Europejskiej. Cały czas trwają prace nad programami przystosowawczymi. Nadal jest wiele niejasności. Trzeba się jednak pochwalić, że pomimo wielu trudności – niedoborów kadrowych, braku dobrego sprzętu informatycznego, Departament Polityki Regionalnej radzi sobie bardzo dobrze, sugerując nawet ministerstwu gospodarki wiele własnych rozwiązań, usprawniających proces ubiegania się o fundusze akcesyjne. Będę dalej starał się kierować pracami tego departamentu i jego zespołu w taki sposób, aby ich wysiłek był najlepiej wykorzystany dla potrzeb województwa. W ramach działań, które zamierzam inicjować, znajdują się między innymi szkolenia dla głównych beneficjentów środków unijnych, gmin i powiatów. Wzmocniona powinna być również rola podregionów. Należy zadbać o równomierny i sprawiedliwy rozdział tych środków na wszystkie powiaty naszego województwa. Szczególną rolę będzie tu pełnił Komitet Sterujący, w którym zamierzam brać czynny udział.*

Jeżeli chodzi o działania z zakresu ochrony środowiska, to w strukturach naszego urzędu powstanie odrębny departament ochrony środowiska, który zostanie wyodrębniony z obecnego Departamentu Rolnictwa i Ochrony Środowiska. Nie zapominajmy, że Unia przywiązuje ogromne znaczenie do spraw związanych z ochroną środowiska. Nowy departament skupi również większą uwagę na redystrybucji środków z WFOŚiGW w Łodzi.

Krystyna Ozga – członek zarządu województwa łódzkiego

Absolwentka wydziału rolniczego SGGW w Warszawie oraz podyplomowego Studium Ekonomiki i Polityki Rolnej SGPiS. Członek prezydium zarządu wojewódzkiego PSL w Łodzi oraz Rady Naczelnej PSL w Warszawie. Przez 18 lat pełniła funkcję naczelnika, a później wójta w gminach Nowy Kawęczyn i Jeżów. Poseł na Sejm RP drugiej kadencji (w latach 1993-97). Pracowała w komisjach – Kultury i Środków Masowego Przekazu oraz Administracji i Spraw Wewnętrznych. Założycielka Krajowego Forum Kobiet i Zespołu Poselskiego Strażaków. Obecnie jest członkiem Zarządu Głównego Związku OSP RP. Radna Sejmiku Województwa Łódzkiego pierwszej i drugiej kadencji, z wynikami wyborczymi 8700 i 23700 głosów. Od stycznia 1999 roku pełniła funkcję członka zarządu województwa łódzkiego, a od listopada 2002 roku wicemarszałka województwa łódzkiego. Obecnie nadzo-

ruje zadania z obszarów kultury, edukacji i sportu. Córka i syn są absolwentami Akademii Rolniczo-Technicznej w Olsztynie. Hobby: uprawa kwiatów i krzewów ozdobnych, gra w szachy i brydża.

Włączenie Polski do struktur Unii Europejskiej jest ogromnym wyzwaniem nie tylko w sferze gospodarczej i politycznej, ale również w tak ważnych dziedzinach, jak kultura, edukacja i sport.

Kultura, sport są dziedzinami, które promują województwo łódzkie. Jednak generalnie na te sfery życia, jak również na oświatę budżet centralny nie zapewnia oczekiwanych środków. Chciałabym podkreślić, że mimo zwiększenia dotacji samorządu województwa łódzkiego dla instytucji kultury na 2004 rok około 4 milionów zł, kwota ta nie zabezpiecza w dalszym ciągu kosztów stałych prowadzenia niektórych placówek, co może ujawnić się w III kwartale tego roku i wpłynąć w istotny sposób na funkcjonowanie tych instytucji. Powodem tej sytuacji jest brak funduszy z budżetu państwa, które w formie dotacji wspierały do 2003 roku działalność instytucji kultury.



Dlatego za priorytetowe zadanie uznaję pozyskanie dodatkowych środków finansowych dla instytucji kultury w takich wysokościach, które pokryłyby w całości koszty stałe tych placówek.

Ważnym zadaniem jest doprowadzenie do całkowitego oddłużenia Teatru Wielkiego w Łodzi. W tej sytuacji zaapelowałam do dyrektorów instytucji podległych samorządowi województwa łódzkiego o podejmowanie starań w celu pozyskiwania środków finansowych z zewnątrz, szczególnie przy otwierających się nowych możliwościach w związku z wejściem Polski do Unii Europejskiej. Liczę na ich ak-

tywność oraz na większą troskę państwa o narodowe dziedzictwo kultury, rozwój sportu i oświatę.

Paweł Zbigniew Chruszcz – członek zarządu województwa łódzkiego



Absolwent Wydziału Politologii Uniwersytetu Szczecińskiego. Obecnie kontynuuje naukę na podyplomowych studiach Akademii Obrony Narodowej w Warszawie.

Pracował w Mazowieckim Urzędzie Marszałkowskim, gdzie zajmował się m.in. pozyskiwaniem funduszy strukturalnych z Unii Europejskiej. Członek grupy ekspertów z zakresu społeczeństwa informacyjnego. Zainteresowania – sztuka współczesna, film, literatura historyczna i politologiczna. Ma 28 lat. Kawaler.

Do jego obowiązków należy nadzór nad pracą:

- Departamentu Polityki Zdrowotnej,
- Departamentu organizacyjnego,
- Regionalnego Centrum Polityki Zdrowotnej

oraz samodzielnego stanowiska pracy ds. obronności i bezpieczeństwa publicznego.

Stan służby zdrowia jest katastrofalny. Trzeba będzie przeprowadzić szeroko zakrojoną restrukturyzację, która będzie miała na celu zahamowanie wzrostu zadłużenia placówek służby zdrowia. Jest to temat drażliwy. Będziemy się jednak starać, aby te zmiany w jak najmniejszym stopniu sięgnęły personelu medycznego. W tej trudnej sytuacji finansowej nie ma innej drogi niż łączenie szpitali w większe jednostki, które będą świadczyć kompleksowe usługi medyczne przy jednoczesnym zmniejszaniu obciążeń związanych z utrzymywaniem rozbudowanej administracji.

Forum Mediów Lokalnych

Od 25 do 27 marca odbywał się w Bełchatowie X Ogólnopolski Sejmik Mediów Lokalnych. Organizatorem sympozjum było Małopolskie Forum Współpracy



z Polonią przy współpracy Starostwa Powiatowego w Bełchatowie i Urzędu Gminy w Kleszczowie.

Tematem wiodącym Sejmiku była rola mediów lokalnych w promocji przedsiębiorczości i budowie dobrych praktyk aktywności obywatelskiej w Polsce. W Sejmiku uczestniczyli dziennikarze mediów lokalnych i regionalnych z całego kraju, przedstawiciele samorządów terytorialnych i organizacji pozarządowych działających na rzecz rozwoju regionalnego.

Celem zjazdu była wymiana doświadczeń pomiędzy dziennikarzami mediów lokalnych i regionalnych, dotyczących roli i możliwości tych mediów w promocji przedsiębiorczości i budowie dobrych praktyk aktywności obywatelskiej. W trakcie sympozjum zaprezentowano źródła pozyskiwania funduszy (również z Unii Europejskiej) na finansowanie przedsięwzięć w zakresie rozwoju regionalnego, ochrony środowiska, turystyki, kultury oraz mediów lokalnych. Patronat honorowy nad imprezą objęli m.in.: Ministerstwo Kultury, Ministerstwo Gospodarki, Pracy i Polityki Społecznej, marszałek województwa łódzkiego oraz starosta bełchatowski i wójt gminy Kleszczów.

Współpraca z Csongrad

Od 31 marca do 1 kwietnia gościła w Łodzi delegacja przedstawicieli węgierskiego regionu Csongrad. Wizyta odbyła się w ramach zjazdu prezesów stowarzyszeń polsko-węgierskich, czyli corocznego spotkania wszystkich polskich stowarzyszeń polsko-węgierskich. Podczas spotkania z udziałem przedstawicieli władz sa-

morządu województwa łódzkiego i regionu Csongrad Krystyna Ozga – członek zarządu województwa łódzkiego – podkreślała wieloletnie tradycje kontaktów między naszymi regionami. Ambasador Wę-

Prezentacji towarzyszyło nawiązanie kontaktów umożliwiających podejmowanie przyszłej międzynarodowej współpracy. W spotkaniu, którego gospodarzem był marszałek województwa Stanisław Witaszczyk, uczestniczyli przedstawiciele władz Łodzi oraz biznesmeni i przedstawiciele organizacji gospodarczych działających w naszym regionie.

Prezentacja przygotowana przez Departament Promocji i Współpracy Zagranicznej Urzędu Marszałkowskiego obejmowała m.in. informacje dotyczące położenia geograficznego, struktury administracyjnej, gęstości zaludnienia oraz sieci transportowej. Ponadto goście z Niemiec zapoznali się z ogólną charakterystyką gospodarczą regionu oraz ofertą przedsiębiorstw działających w województwie oraz Łódzkiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej.

Szkolenie w ramach ZPORA

2 kwietnia w Wyższej Szkole Humanistyczno-Ekonomicznej w Łodzi odbyło się szkolenie dla członków grupy ekspertów regionalnego komitetu sterującego i łódzkiego komitetu monitorującego, zaangażowanych w proces wdrażania funduszy strukturalnych, w ramach Zintegrowanego Programu Operacyjnego Rozwoju Regionalnego. Szkolenie otworzył Stanisław Witaszczyk – marszałek województwa łódzkiego, który podkreślił, jak ważne jest dobre przygotowanie samorządów do pozyskiwania funduszy akcesyjnych. Stworzona została szansa i możliwość korzystania z funduszy poprzez różnego rodzaju

gier z zainteresowaniem wysłuchał propozycji dalszej współpracy międzyregionalnej i obiecał wspierać wysiłki władz obydwu regionów w tym zakresie. Przedstawiciele samorządu województwa zaprosili ambasadora na obchody 85-lecia województwa łódzkiego. Gościom przedstawiono plan imprez jubileuszowych.

Niemiecki biznes w Łódzkiem

Na zaproszenie Polskiej Izby Przemysłowo-Handlowej Budownictwa 2 kwietnia gościła w Łodzi 30-osobowa delegacja



Spotkanie z niemieckimi biznesmenami w siedzibie urzędu marszałkowskiego.

niemieckich przedsiębiorców z branży budowlano-handlowej z Berlina, Cottbus i Drezna. Celem spotkania było przedstawienie potencjału społeczno-naukowego i ekonomicznego naszego regionu oraz możliwości inwestycyjnych województwa.

ju programu. Jednym z nich jest właśnie ZPORA. Przedstawiciele Ministerstwa Gospodarki, Pracy i Polityki Społecznej zaprezentowali zakresy działań poszczególnych ogniw systemu oceny projektów w ramach ZPORA.



PRACA W SŁUŻBIE KRÓLOWEJ

Łodzianie jadą do pracy w Anglii

W dniach 19 i 20 kwietnia br. odbyły się w Łodzi Polsko-Brytyjskie Targi Rekrutacyjne. Była to pierwsza tego typu impreza w Polsce, związana z przystąpieniem naszego kraju do Unii Europejskiej.

Kiedy obecny numer „Ziemi Łódzkiej” trafi do Państwa rąk, w naszym mieście odbędą się już pierwsze Polsko-Brytyjskie Targi Rekrutacyjne. Planowane na 19 i 20 kwietnia, będą prawdopodobnie jednym z ciekawszych wydarzeń na lokalnym rynku pracy w tym roku. Wydarzenie to związane jest bezpośrednio otwarciem się brytyjskiego rynku na pracowników z naszego kraju.

Targi rekrutacyjne to wspólna inicjatywa polskich i brytyjskich służb zatrudnienia. Już pod koniec ubiegłego roku Ministerstwo Gospodarki, Pracy i Polityki Społecznej wraz z brytyjskim partnerem Jobcentre Plus zastanawiało się nad właściwym miejscem dla tego typu przedsięwzięcia. Ostatecznie organizację targów rekrutacyjnych zaproponowano Łodzi. Za tą decyzją stało kilka istotnych przesłanek. Nie tylko wysoka stopa bezrobocia zadecydowała o lokalizacji Polsko-Brytyjskich Targów Rekrutacyjnych w naszym mieście. Przede wszystkim zwrócono uwagę na potencjał naszego województwa, wynikający z faktu, że Łódź jest dużym ośrodkiem akademickim, zdolnym dostarczyć dużej liczby wykwalifikowanych pracowników, znających języki obce. Istotną rolę odegrały również przychylne finansowe – Łódź ma dogodne położenie w centrum Polski, a koszty organizacji tego typu przedsięwzięcia są zdecydowanie niższe niż w stołecznej Warszawie. Organizatorem przedsięwzięcia jest Urząd Marszałkowski w Łodzi. Za merytoryczną stronę organizacji imprezy odpowiada Wojewódzki Urząd Pracy w Łodzi. W przedsięwzięcie zaangażowali się jako partnerzy Łódzki Urząd Wojewódzki oraz Urząd Miasta Łodzi.

Polsko-Brytyjskie Targi Rekrutacyjne stanowią pierwszą imprezę organizowaną w Polsce w ramach europejskiej sieci pośrednictwa pracy EURES. „Główne założenie systemu EURES opiera się na przekonaniu, że granice nie mogą stanowić bariery w równoważeniu nadwyżek i niedoborów na unijnym rynku pracy –

powiedziała Ewa Rokicka, wicedyrektor WUP w Łodzi. Dzięki wsparciu polskiej i brytyjskiej kadry EURES, pracodawcy z Wielkiej Brytanii mogą rekrutować pracowników z Polski bez konieczności ponoszenia przez nich nakładów finansowych, związanych chociażby z dojazdem do Anglii.

Wojewódzki Urząd Pracy otrzymał ponad 40 ofert pracy na łączną liczbę 900 wakatów. Pracodawcy brytyjscy zainteresowani są rekrutacją pracowników w branżach: hotelarskiej, gastronomicznej, ochroniarskiej, przetwórczej i usługowej. Wymagania i stanowiska pracy są bardzo zróżnicowane: od pracowników produkcji, z angielskim na poziomie podstawowym, do konsultantów w biurze obsługi klienta z bardzo dobrą znajomością dwóch języków zachodnioeuropejskich. Nabór do pracy w Wielkiej Brytanii prowadzony był od początku marca. Wojewódzkiemu Urzędowi Pracy udało się zebrać i przesłać stronie brytyjskiej trzykrotnie więcej zgłoszeń kandydatów spełniających wymagania, niż było wakatów do wykorzystania. „Udało się nam zebrać kilka tysięcy podań osób zainteresowanych pracą w Anglii – mówi wicedyrektor Rokicka – stało się tak dzięki współpracy ponad 100 organizacji w terenie: centrów informacji i planowania kariery zawodowej, powiatowych urzędów pracy, gminnych centrów informacji, akademickich biur karier i wielu innych, z którymi współdziałała WUP w Łodzi”.

Kandydaci, którzy zostaną zaproszeni przez pracodawców brytyjskich, odbędą w dniach 19 i 20 kwietnia rozmowy kwalifikacyjne w hali EXPO bis przy ul. Stefanowskiego w Łodzi. Osoby, które są zainteresowane pracą w Wielkiej Brytanii, a nie będą uczestniczyły w tych dniach w rozmowach kwalifikacyjnych, mogą się spotkać z pracodawcami brytyjskimi i urzędnikami Jobcentre Plus w pawilonie A Międzynarodowych Targów Łódzkich w celu zasięgnięcia informacji na temat warunków życia i pracy na Wyspach. Będzie również możliwość zostawienia swojego życiorysu zawodowego u pracodawcy, aby mógł znaleźć się w bazie danych.

Ponieważ ze strony polskiej i brytyjskiej jest zainteresowanie organizacją

wspólnych projektów rekrutacyjnych, to prawdopodobnie targi będą stanowiły pierwszy krok na drodze długotrwałego partnerstwa. Nawiązanie stałej współpracy w zakresie rekrutacji pracowników było jednym z tematów roboczego spotkania przedstawicieli WUP (wicedyrektor Ewy Rokickiej i doradcy EURES Marcina Lewandowskiego) pod koniec marca w Londynie.

Nie była to jedyna impreza towarzysząca organizacji targów. Współpraca krajów unijnych w ramach EURES nie zakłada jedynie organizowania wspólnych projektów rekrutacyjnych. Rolą EURES jest przede wszystkim informowanie ludzi o możliwościach, jakie daje UE w dziedzinie zatrudnienia. W marcu odbyło się w siedzibie WSHE w Łodzi jednodniowe seminarium, na którym doradcy EURES z Wielkiej Brytanii dokonali prezentacji warunków życia i pracy w ich kraju. W spotkaniu wzięło udział ponad 70 osób – pracowników urzędów pracy z województwa łódzkiego i osób zainteresowanych tym zagadnieniem. Zarówno Brytyjczycy, jak i polscy uczestnicy, ocenili seminarium bardzo pozytywnie i podkreślili potrzebę organizowania tego typu spotkań w przyszłości. „Na brytyjskim rynku pracy jest około 200 tysięcy stanowisk pracy do objęcia – powiedziała Ann Marie Pickles, doradca EURES z Leeds – oczekujemy na pracowników z Polski, gdyż z tym krajem łączą nas więzy historyczne, zaś Polacy mieszkający w Anglii są bardzo dobrze zintegrowani z naszym społeczeństwem. Są postrzegani jako odpowiedzialni i pracowici”.

W obecnym numerze „Ziemi Łódzkiej” przedstawiamy jedynie przygotowania do Polsko-Brytyjskich Targów Rekrutacyjnych. W kolejnym numerze opiszemy przebieg imprezy. Już dzisiaj dziękujemy tym wszystkim, którzy osobiście zaangażowali się w organizację tego przedsięwzięcia.



NA WYSPIE KRÓLA JERZEGO



Fot.: Wiesław Kołodziejski

Czy można pokochać życie wśród śniegu i lodu? Chyba tak, ponieważ Wiesław Kołodziejski z Kutna, odkąd po raz pierwszy jako członek polskiej ekspedycji polarnej zobaczył Antarktydę, zawsze chętnie tam powraca. Teraz na zlokalizowanej na wolnym od lodu fragmencie wybrzeża Wyspy Króla Jerzego stacji Polskiej Akademii Nauk im. Henryka Arctowskiego jest już po raz trzeci. Do rodzinnego domu wróci dopiero w grudniu. Podobnie jak na poprzednich wyprawach, zajmować się będzie przede wszystkim zaopatrywaniem stacji w energię elektryczną, a pomagać będzie mu w tym po raz pierwszy syn Łukasz, który po ojcu odziedziczył pasję do egzotycznych wędrówek.

Licząca 12 osób załoga dwudziestej ósmej polskiej ekspedycji, a organizatorami wypraw od samego początku są Polska Akademia Nauk oraz Zakład Biologii Polarnej i Oceanobiologii Uniwersytetu Łódzkiego, dotarła na Antarktydę w listopadzie 2003 roku, a do Polski powróci w grudniu.

O tym, że Wiesław Kołodziejski został polarnikiem, zdecydował, jak to często bywa, przypadek.

– Na kolejną siedemnastą już wyprawę szukano energetyka. W związku z tym, że ja pracowałem na kolei i zajmowałem się agregatami prądowórczymi, Wojciech Kittel, kierownik wyprawy, z którym znałem się już wcześniej, zaproponował mi w niej udział. Z propozycji tej skorzysta-

łem i tak zaczęła się moja przygoda z białym lądem – wspomina Kołodziejski

Nie jest on jednak jedynym mieszkańcem Łódzkiego, który spędził już rok powyżej 60. równoleżnika nad pięknym antarktycznym fiordem, gdzie nieprzerwanie od lutego 1977 roku działa polska stacja badawcza. W 1995 roku pracował na stacji również jako specjalista od energetyki brat pana Wiesława, a w 2002 roku razem z nim pojechał tam także w charakterze elektryka Andrzej Świątkowski. Natomiast członkami ekipy naukowej byli pracownicy naukowcy Uniwersytetu Łódzkiego, między innymi profesor Wojciech Kittel i jego syn Piotr. Był tam również już dwa razy chirurg Michał Offierski.

Oprócz Polaków na stacji pracowali także naukowcy z kilkunastu państw świata. Tematyka zainteresowań badaczy obejmuje wiele dziedzin nauki, między innymi z zakresu biologii, ekologii, geomorfologii, glaciologii, sejsmologii, meteorologii i klimatologii. W zasadzie każda wyprawa poświęcona jest innej dziedzinie nauki.

Położona nad Zatoką Admiralicji polska stacja badawcza, która należy do najstarszych na Antarktydzie, składa się z budynku socjalnego, domków letnich, hal na sprzęt techniczny i laboratorium. Jest również elektrownia oraz warsztaty mechaniczne i cafe zaplecze socjalne, a także miejsce pod budowę kolejnych pracowni badawczych, gdzie obecnie stoją nasze przyczepy campingowe.

Na wyspie jest czynnych 10 stacji: polska, brazylijska, amerykańska, argentyńska, urugwajska, koreańska, chińska, chilijska, ekwadorska i peruwiańska. Bardzo często, jeśli tylko pozwalają na to warunki atmosferyczne, polarnicy odwiedzają się nawzajem.

– Mam tam wielu przyjaciół, których poznałem jeszcze podczas pierwszej wyprawy. Są to bardzo miłe spotkania ludzi zafascynowanych Antarktydą. Ponadto coraz częściej organizowane są, choć jeszcze bardzo kosztowne, wyjazdy turystyczne. Wówczas to najczęściej przypływają na stację bogaci turyści z USA czy Niemiec – mówi Wiesław Kołodziejski.

W każdej chwili mieszkańcy „Arctowskiego” mogą również kontaktować się ze swoimi rodzinami w Polsce, ponieważ w wyposażeniu stacji jest telefon satelitarny, z którego o każdej porze dnia i nocy można zadzwonić do domu. Drugą możliwością jest kontakt drogą radiową za pomocą radiotelefonu.

Pan Wiesław, poza zawodową pracą na stacji, w wolnym czasie zbiera także różne skamieliny, których już wiele przywiózł do Kutna. Chciałby, żeby w miejscowym muzeum powstała stała ekspozycja poświęcona Antarktydzie i jej tajemnicom. Dlatego też chce wszystkie pamiątki z wyspy, między innymi skamieniałości, preparowane ptaki oraz zdjęcia, подарować kutnowskiemu muzeum, żeby ludzie mogli bliżej poznać krainę wiecznego śniegu i tak jak on ją pokochać.

Wojciech Petera



POŻYTECZNE NARZĘDZIE

Takim pożytecznym narzędziem będzie szczegółowa baza danych o regionie łódzkim, przygotowana przez Departament Geodezji i Kartografii Urzędu Marszałkowskiego pod kierunkiem wojewódzkiego geodety Aleksandra Bielickiego. Opracowano już Regionalny System Informacji Przestrzennych, który służyć będzie nie tylko samorządom, ale również jednostkom gospodarczym, in-

konkretnego obszaru, przydatny np. dla leśników, strażaków, policjantów, czy też dla inwestorów z różnych branż.

Dane takie ułatwią np. lokalizację pożaru na dużych obszarach leśnych. Informacje te pomocne będą również gdy na określonym obszarze wybuchnie cysterna z niebezpiecznym, ulatniającym się związkami chemicznymi. Na podstawie danych, zawartych w serwerze, moż-



Z ideą RISP zapoznali się radni z Komisji Bezpieczeństwa

westorom i przede wszystkim instytucjom, odpowiedzialnym za szeroko pojęte bezpieczeństwo.

Z ideą tworzenia Regionalnego Systemu Informacji Przestrzennej (RISP) zapoznali się wojewódzcy radni w czasie posiedzenia Komisji Bezpieczeństwa i Porządku Publicznego.

W całym przedsięwzięciu chodzi o utworzenie bazy danych, przydatnych nie tylko w sytuacji klęski żywiołowej, pomocnych w planach rozwoju regionu, ale także momencie zagrożeń terrorystycznych, które stają się coraz bardziej realnym problemem. Do bazy danych wprowadza się zatem różne informacje, tak aby stworzyć szczegółowy obraz

na określić, ilu osobom zagraża niebezpieczeństwo i w jaki sposób zorganizować akcję ratunkową.

W operacji tworzenia bazy danych znaczącą rolę odgrywa Uniwersytet Łódzki. Samorząd województwa sfinansował powstanie w 1999 roku na Wydziale Geografii UŁ pracowni systemów informacji przestrzennej.

Warto też wspomnieć, że baza danych wykorzystana zostanie w międzynarodowej sieci informatycznej – na Politechnice Łódzkiej uruchomiono jednostkę pomocniczą LODMAN, która zarządza naukową, akademicką siecią komputerową o zasięgu międzynarodowym.

Anna Orzechowska

Inny Bolimowski Park

– W styczniowym numerze „Ziemi Łódzkiej”, w dziale „ekologia” (s.22) ukazał się artykuł autorstwa Jacka Mirończuka pt. „Bolimowski Park Krajobrazowy” – napisał do redakcji dyrektor Bolimowskiego Parku Krajobrazowego Stanisław Pytliński. Pan dyrektor wymienia przynajmniej sześć błędów i nieścisłości, jakie znalazły się w tej publikacji, i wyraża ubolewanie z tego powodu.

Szanowny Panie Dyrektorze, to redakcja wyraża ubolewanie z powodu opublikowania tego tekstu. Dotychczas temu autorowi takie wpadki nie zdarzały się. Przepraszamy i – mimo wszystko – zapraszamy naszych Czytelników do odwiedzania przepięknego Bolimowskiego Parku Krajobrazowego.



Książka Roku
bezkonkurencyjne „Roczniki łowickie”

Pod honorowym patronatem Ryszarda Budzalka, burmistrza Łowicza, odbywała się II już edycja konkursu im. Jana Wegnera „Książka Roku – Łowicz i Ziemia Łowicka”, którego organizatorem jest Łowicki Ośrodek Kultury. Nagrodę główną – tytuł „Książka Roku 2003 – Łowicz i Ziemia Łowicka” oraz nagrodę finansową w wysokości 1.400 zł otrzymała publikacja „Roczniki łowickie” t. I.

Wydawanie „Roczników łowickich” wznowiono po trzydziestu latach z inicjatywy Łowickiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk. Rocznik uwzględni panoramę dziejów Łowicza i okolic od schyłku średniowiecza po czasy najnowsze. Interesujący jest również dział kronikarsko-informacyjny. – Należy żywić przekonanie, iż „Roczniki” doczekają się kontynuacji w najbliższych latach. Tom ten wyróżnia się jednolitością opracowania redakcyjnego, jak i wyraźnie zarysowaną koncepcją wydawniczą. Najcenniejsze są prace, podejmujące badania nieznanych źródeł i szeroko uwzględniające literaturę przedmiotu – mówi Ziemowit Skibiński, zasiadający w komisji konkursowej pisarz i krytyk literacki.

Jury oceniło przede wszystkim poziom merytoryczny i edytorski zgłoszonych do konkursu wydawnictw. Celem konkursu jest zwiększenie zainteresowania środowisk twórczych i czytelniczych książką o tematyce łowickiej, odkrywanie i poznawanie historii i współczesności miasta oraz regionu. Do oceny jury zgłoszone jeszcze „Środek Polski” Stanisława Ciska, „Żołnierze Polski Podziemnej w powiecie łowickim” autorstwa uczniów I LO w Łowiczu: Piotra Budzyńskiego, Katarzyny Modrak, Pauliny Niebudek, Karola Wieteski oraz „Biuletyn informacyjny nr 24” Koła Wychowanków Szkół Średnich Ogólnokształcących w Łowiczu.

Wojciech Petera

W Kutnie budują obwodnicę w ekspresowym tempie

Mieszkańcy centrum Kutna odetchnęli z ulgą, bo wreszcie po kilku latach oczekiwania rozpoczęła się budowa obwodnicy, która wyprowadzi ruch ciężkich samochodów ciężarowych z centrum miasta.

Inwestycja ma być zakończona do końca października tego roku. Budowa rozpoczęła się z kilkumiesięcznym opóźnieniem, które wyniknęło przede wszystkim z przeciągających się procedur unijnych, związanych między innymi z zatwierdzeniem dokumentów przetargowych. Jednak, jak zapewniła wykonawca – austriacka firma Strabag – obwodnica będzie budowana w ekspresowym tempie i termin jej oddania do użytku zostanie dotrzymany. Prace mają toczyć się równolegle: na obiektach inżynierskich i przy budowie obwodnicy. W tym samym czasie prowadzona będzie również modernizacja kilkukilometrowego odcinka drogi krajowej nr 60. Oprócz obwodnicy powstać mają również dwa wiadukty, tunel pod magistralą kolejową wschód-zachód oraz kilka bezkolizyjnych skrzyżowań. Władze samorządowe Kutna zadeklarowały pomoc firmie Strabag w sprawie

realizacji inwestycji. Wymiernym tego przykładem jest zatrudnienie przez urząd miasta koordynatora, którego rola ma polegać na pomaganiu wykonawcy w kontaktach z firmami komunalnymi i wydziałami urzędu.

Budowa wschodniej obwodnicy Kutna, która jest w tym roku jedną z największych inwestycji drogowych w Łódzkiem, ma kosztować około 8.900.000 euro – o kilka milionów mniej niż wcześniej zakładano. Najwięcej pieniędzy – 5.400.000 euro wyłożył główny inwestor – łódzki oddział Generalnej Dyrekcji Dróg i Autostrad. Unia Europejska przeznaczyła na ten cel 3.300.000 euro, które pochodzą z funduszu PHARE. Natomiast kutnowski samorząd przeznaczył na tę inwestycję 300.000 euro.

Szkoda tylko, że przy budowie drogi nie będą pracować mieszkańcy Kutna, ponieważ żadna z miejscowych firm budowlanych nie potrafiła dogadać się z generalnym wykonawcą. Nawet do karczowania drzew i równania terenu robotnicy dowożeni są ze Skierniewic.

Wojciech Petera

Zgierz – malowane miasto

Pod koniec lutego prezydent Zgierza Karol Maśliński podpisał porozumienie ze Związkiem Polskich Artystów Polska Sztuka Użytkowa, który reprezentowali prezes Bogdan Skopiński i wiceprezes prof. Andrzej Rajch, w celu realizacji programu „uplastycznienia miasta”.



Gmina miejska Zgierz udostępni do realizacji projektu niektóre elewacje budynków oraz otwarte przestrzenie wzdłuż ciągów komunikacyjnych, a związek zagwarantuje profesjonalne opracowanie projektów i wykonawstwo. Projekty mają być finansowane poza budżetem miasta. Porozumienie ma stworzyć na terenie Zgierza możliwość wykonywania profesjonalnych reklam malowanych i reklam w formie budowli przestrzennych.

Miasto zaprasza przedsiębiorstwa i instytucje do współpracy przy projekcie. W wyniku jego realizacji, zdaniem zgierskich samorządowców, powinny zniknąć z krajobrazu miasta szpecące, obskrobane elewacje i płoty z elementów prefabrykowanych.

(pj)

Drogowy Łowicz – boom inwestycyjny

Rok 2004 upłynie w Łowiczu pod znakiem inwestycji drogowych, których efektem ma być poprawa bezpieczeń-

stwa i komfortu jazdy. Zakończenie inwestycji planuje się na połowę przyszłego roku. GDDKiA planuje również w tym roku rozpoczęcie kapitalnego remontu trasy nr 2, między innymi na odcinku przebiegającym przez Łowicz.

Rozpoczął się już generalny remont trasy kolejowej na odcinku od Jackowic do Łowicza, będącej częścią magistrali PKP E-20 łączącej Poznań z Warszawą, a dalej Berlin z Moskwą. Planowana modernizacja ma umożliwić jazdę pociągów po nowych torach z prędkością 160 km/h. Wkrótce ma ruszyć także budowa pierwszego w Łowiczu ronda, które powstanie u zbiegu ulic Sienkiewicza, Końskiego Targu i 11 Listopada. Obecnie jest to jedno z niebezpieczniejszych skrzyżowań w stolicy powiatu łowickiego i często dochodzi tam do kolizji drogowych.

Wojciech Petera



stwa i komfortu jazdy. Przewidziany jest przede wszystkim remont mostu warszawskiego, będącego częścią drogi krajowej nr 70 Łowicz – Skierniewice. Na czas remontu Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad Oddział w Łodzi planuje uruchomienie tymczasowej prze-



Kino niezależne, ale ważne

W Łowiczu od kilku miesięcy nie ma nowoczesnej sali kinowej. Obecnie kino Łowickiego Ośrodka Kultury mieści się przy ul. Podrzecznej, w zaadaptowanej tymczasowo sali widowiskowej ŁOK. Jednak nie przeszkodziło to, aby stolica powiatu łowickiego znalazła się w grupie inicjatywnej 20 miast w Polsce, które uczestniczą w programie „KinOffala”. Łowicz jest jednocześnie najmniejszym ośrodkiem, który został nim objęty. To szansa dla miejscowych łowickich miłośników X muzy i wskazówka dla decydentów, że potrzebna jest budowa nowoczesnego kina na miarę XXI wieku

Program „KinOffala” Stowarzyszenia Grupy Inicjatyw Filmowych (GIF) zmierza do stworzenia sieci dystrybucji filmów niezależnych, we współpracy z kinami w miejscowościach i miastach całej Polski. Zostało ono założone przez twórców i sympatyków kina niezależnego, a więc

też swoją imprezę „Och! Film Festiwal”, którego piąta edycja odbywała się w lutym. Wszystko to świadczy o potrzebie powstania w Łowiczu kina nowoczesnego – mówi Robert Stępniewski, rzecznik prasowy Urzędu Miejskiego w Łowiczu.

Opinię tę podzielają również władze miasta, którzy planują w najbliższych latach budowę nowoczesnego przybytku X muzy.

Wojciech Petera

Poszukiwanie remedium na chory NFZ

Na nowe, lepsze rozwiązania legislacyjne, które zastąpią ustawę o Narodowym Funduszu Zdrowia, liczy personel Rejonowego Szpitala ZOZ w Tomaszowie Mazowieckim. Szpital świadczy usługi medyczne dla 130 tys. potencjalnych pacjentów. Przez cztery lata nie był zadłużony, a po restrukturyzacyjnych zabiegach, w wyniku których m.in. zmniejszono za-

ki przez Niepubliczny Zakład Opieki Zdrowotnej. Jednocześnie utworzono oddziały psychiatryczny i pielęgnacyjno-opiekuńczy. Ponadto powstaje oddział ratunkowy, który będzie ważnym ogniwem tomaszowskiego centrum powiadamiania ratunkowego. Postawiliśmy również na poprawę i rozwój diagnostyki, aby można było u nas na miejscu w szpitalu wykonywać kompleksowe badania, np. ostatnio przekazano do użytku tomograf komputerowy.

Zawarliśmy też porozumienie z załogą w sprawie rezygnacji z odpisów na fundusz socjalny, z wyjątkiem zapomóg losowych i pożyczek mieszkaniowych. Długi z tytułu odpisów wynoszą około 3.200 tys. zł. Z dezaprobatą załogi spotkały się jedynie wypowiedzenia ustawowych podwyżek płac o 203 zł, na które szpital do tej pory nie otrzymał pieniędzy z funduszy publicznych. Mimo to wartość szpitalnych zobowiązań zaczyna maleć, a wyniki bieżącej działalności są także lepsze, aczkolwiek bilans jest nadal ujemny.

Krótko mówiąc, działania naprawcze umożliwiają funkcjonowanie szpitala w oczekiwaniu na nowe rozwiązania prawne, systemowo oddłużające szpitale.

– Uważam, że doprowadzanie do sytuacji, w której szpitale stoją przed widmem likwidacji, jest wariantem irracjonalnym, szkodliwym dla ogółu społeczeństwa, charakteryzującego się niepokojącym złym stanem zdrowia – dodaje dr Cezary Malicki.

Jan Maruszak

Czytelnicze karty z kodem kreskowym

Dział zbiorów audiowizualnych w Miejskiej i Powiatowej Bibliotece Publicznej w Kutnie został jako jeden z pierwszych w Łódzkiem w pełni skomputeryzowany. Stworzono wirtualną bazę danych, w której znajdują się informacje dotyczące zbiorów audiowizualnego działu kutnowskiej ksiąźnicy – głównie płyt CD, DVD i kaset wideo. Nie wychodząc z domu, na stronie internetowej kutnowskiej biblioteki można sprawdzić, czy jakaś płyta lub książka znajduje się obecnie na półce, czy też została wypożyczona. Powstała też specjalna baza, w której znajdują się dane dotyczące użytkowników. Obecnie zarejestrowanych jest w niej 1700 miłośników muzyki i kina.

Obie bazy zostały tak skonfigurowane, aby klienci biblioteki mogli korzystać z jej zbiorów posługując się kartą biblioteczną zaopatrzoną w kod kreskowy. Już wkrótce osoby korzystające z usług biblioteki będą mogły zamawiać książki i płyty również za pomocą internetowych łączy.

Wojciech Petera



W kutnowskiej bibliotece publicznej

pozostającego poza oficjalnymi strukturami polskiej kinematografii.

„KinOffala”, poza zapewnieniem widzom nowego ciekawego repertuaru, umożliwi młodym twórcom konfrontację z szerszą publicznością, istotnie przyczyniając się do rozwoju kina niezależnego w Polsce, w tym gatunków eksperymentalnych i niekomercyjnych.

Do połowy czerwca twórcy programu prezentującego nurt kina niezależnego planują zorganizować kilka premier. Odbywać się będą we wszystkich kinach biorących udział w programie jednocześnie.

Znalezienie się Łowicza w grupie takich miast, jak Warszawa, Łódź, Kraków czy Poznań, to nobilitacja. Z drugiej strony Łowicz uczestniczył już w takich przedsięwzięciach, jak „Filmostrada”, „Nowe Horyzonty”, prezentujących repertuar pozakomercyjny tzw. kina niezależnego. Ma

trudnienie do niebezpiecznych granic – z 1700 do około 1600 osób – saldo ujemne wynosi około 40 mln zł i powiększa się o ponad 100 tys. złotych miesięcznie. Oto głos w tej sprawie dr. Cezarego Malickiego, zastępcy dyrektora ds. medycznych szpitala w Tomaszowie Mazowieckim.

– Na nową ustawę, zawierającą właściwe zasady finansowania usług medycznych, nie godzi się czekać z założonymi rękami i dlatego opracowaliśmy kompleksowy program naprawczy, zapobiegający powstawaniu strat i umożliwiający zwiększenie przychodów i ograniczenie wydatków, ale nie kosztem pacjentów, którym już więcej nie można zabrać, no i bez zmniejszania stanu załogi. Racjonalnym przedsięwzięciem naprawczym było zlikwidowanie nierentownych oddziałów: okulistyki i dermatologii, a także przyszpitalnego ambulatorium – po przejściu całodobowej opie-

WARTO ŻYĆ NAD WARTĄ

Osobom, które poszukują miejsc do działań edukacyjnych, turystycznych i rekreacyjnych polecamy „Nadwarciański Gród” – Ośrodek Szkoleniowo-Wypoczynkowy w Załęczu Wielkim, zlokalizowany na terenie Załęczańskiego Parku Krajobrazowego.

„Nadwarciański Gród” położony jest w malowniczym zakątku Wielkiego Łuku Warty, przy zabytkowym młynie wodnym, otoczony ciszą i pięknem Załęczańskiego Parku Krajobrazowego. Historia ośrodka sięga 1975 r. Inicjatorem jego budowy była Komenda Sieradzkiej Chorągwi ZHP. Pierwotnie „Nadwarciański Gród” stanowił ośrodek szkoleniowo-wypoczynkowy zuchów i harcerzy województwa sieradzkiego, a następnie stał się także Centralną Szkołą Instruktorów Harcerskich ZHP.

Przyroda i ekologia zawsze towarzyszyły działalności ośrodka. Tu powstał ogólnopolski program „Woda jest życiem” (1992). Od 1997 r. decyzją Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Warszawie „Nadwarciański Gród” włączono do ogólnopolskiej sieci terenowych baz edukacji ekologicznej „Zielona Szkoła”. W ramach edukacji ekologicznej realizowany jest program „Warto żyć nad Wartą”. Zajęcia prowadzone są najczęściej w formie ćwiczeń laboratoryjnych i warsztatów terenowych. Organizowane są tu gry i warsztaty ekologiczne oraz wycieczki ścieżkami dydaktycznymi po terenie ZPK. – Nasza działalność w dużej mierze zmierza do zapewnienia wyrównania szans dzieciom i młodzieży zamieszkałej na wsi i małych mia-

steczkach. Mimo trudnej sytuacji materialnej rodziców, istnieje coraz większe zainteresowanie wyjazdami do zielonych szkół i do naszego ośrodka. Już dziś gotowość przyjazdu i skorzystania z zajęć dydaktycznych i terenowych w 2004 roku zgłosiło ponad 60 placówek oświatowych dla czterech tysięcy dzieci i młodzieży – mówi Józefa Krystyna Mikita, komendant ośrodka.

Elementem przyrody, który z Załęczańskim Parkiem Krajobrazowym wiąże się w sposób szczególny, jest ciekawa budowa geologiczna. Wystarczy rzucić okiem na mapę, aby zauważyć, że geologiczna geneza tego terenu jest niezwykła. Można zadać pytanie, jakież to potężne siły przyrody musiały dużą rzekę, jak Warta, do tak dziwnego biegu? Co spowodowało, że rzeka, dopływając do miejsca, w którym dziś położony jest Działoszyn, gwałtownie zwraca swój bieg w lewo i następnie przez kilkadziesiąt kilometrów zatacza wielki łuk, przeciskając się w głęboko wciętej w wapienie, wąskiej dolinie?

Wśród wielu propozycji programowych, oferowanych przez ośrodek, większość wiąże się z aktywnym wypoczynkiem i edukacją w terenie, przy wykorzystaniu bogatego zaplecza dydaktycznego. Unikatowe warunki przyrodnicze, przejawiające się interesującą budową geologiczną oraz osobliwą florą i fauną, żyjącą prawie w naturalnych siedliskach, pozwalają na bezpośrednie zapoznanie się z licznymi organizmami oraz uchwycenie powiązań ze środowiskiem i innymi organizmami.

W ramach wydanej w 2003 r. geologicznej ścieżki dydaktycznej ośrodek proponuje cztery atrakcyjne trasy, są to: ścieżki dydaktyczno-przyrodnicze „Źródło”, „Ośrodek”, „Załęczański Łuk Warty” i ścieżka geologiczna „Wielki Łuk Warty”. Wiodą one po uroczych zakątkach Załęczańskiego Parku Krajobrazowego. Ich trasa została tak ułożona, aby pomóc poznać zwiedzającym geologiczną genezę Wielkiego Łuku Warty oraz zrozumieć szereg przyrodniczych procesów i zjawisk, które kształtowały ziemską skorupę przez ostatnie 100 milionów lat. Od procesu tworzenia się skalnego wapiennego podłoża, przez działalność tektoniczną, procesy krasowe, niszczącą i twórczą działalność lodowców, erozję, aż po współczesną rzeźbę, będącą wynikiem wszystkich tych procesów i zjawisk.

Niedawno ośrodek rozszerzył swoją ofertę programową o blok zajęć z astronomii. W tym celu stworzono tutaj obserwatorium astronomiczne. Na dachu najwyższego budynku zamontowana została obrotowa kopuła z teleskopem, który ma zwierciadło o średnicy 270 milimetrów. Kopuła w części została sfinansowana ze środków Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Łodzi. Teleskop wyposażony jest w sterowanie elektroniczne w dwóch osiach, co pozwala na obserwację np. plam na Słońcu, dysków Saturna, pasa chmur na Jowiszu czy kanałów na Marsie, a także tak odległych obiektów, jak mgławice i galaktyki.

Programy zajęć, które są realizowane w ramach zielonych szkół, uczą szacunku do przyrody oraz rozumienia konieczności jej ochrony. – Naszą misją jest budowanie pomostów pomiędzy ochroną środowiska, gospodarką i społecznością oraz przenoszenie do naszych warunków doświadczeń w dziedzinie ekorozwoju. Tematyka ekorozwoju stanowi obecnie jeden z tematów realizowanego programu z zakresu edukacji ekologicznej dla młodzieży szkół gimnazjalnych i ponadgimnazjalnych – mówi Józefa Krystyna Mikita.

Po kilkunastu latach działalności i zbierania doświadczeń ośrodek, jako terenowa baza edukacji ekologicznej, jest jedną z największych tego rodzaju placówek w Polsce. Tylko w ubiegłym roku do Załęcza Wielkiego przyjechało w ramach zielonych szkół prawie 10 tysięcy dzieci.

Michał Mieścicki





NAPOLEOŃSKA

REZYDENCJA POD SIERADZEM



Przy lokalnym XIII-wiecznym szlaku handlowym, prowadzącym z Sieradza przez Wartę do Kalisza, na górującej nad okolicą nadwarciańskiej skarpie, położona jest wieś Małków. Kolejna ze „znanych, a jednak nieznanych” miejscowości, rozsiągnięta po ziemi łódzkiej.

Skarbem wsi jest pieczołowicie odrestaurowana rezydencja szlachecka. Wybudował ją w latach 1810-1820 właściciel wsi Małków i Bartochów – Paweł Biernacki herbu Poraj (1740-1826), ostatni kasztelan sieradzki i brygadier kawalerii narodowej, będący również adiutantem Napoleona Bonaparte. Właśnie ten fakt wpłynął na architekturę dworu, który wzorowany jest na położonej na wyspie Elbie rezydencji cesarza Francuzów.

Kompleks dworski projektował prawdopodobnie jeden z najznamienitszych budowniczych doby klasycyzmu, główny architekt Warszawy – Fryderyk Albert Lessel. Jak źródła podają, w 1863 roku folwark małkowski był jednym z najokazalszych na ziemi sieradzkiej, zajmował powierzchnię 4926 hektarów.

Jednokondygnacyjny, wysoko podpiwniczony dwór zdobi wschodnia fasada z trzema doryckimi, czterokolumnowymi portykami, o trójkątnych szczytach, co czyni rezydencję bardziej monumentalną. Od strony ogrodu lekkość budowli dodaje ryzalit zwieńczony tympanonem, z portykiem dwukolumnowym. Obok

dworu znajduje się okazała brama wjazdowa, pawilon parkowy oraz zabudowania folwarczne. Całość otoczona jest pięknym 3-hektarowym parkiem o charakterze angielskim, nadającym rezydencji tajemniczości. Alejki parkowe prowadzą przez wysokie, jak na tę okolicę, kilkunastometrowe pagórki morenowe. Imponującą jest dość dobrze zachowany drzewostan, wśród którego odnajdziemy rzadkie gatunki drzew, między innymi kilkusetletnie dęby szypułkowe (jeden z nich o obwodzie powyżej pięciu metrów), jesion wyniosły wiszący, klon srebrzysty, modrzew europejski, topola włoska, bukszpan, choina kanadyjska, gledycja trójcieniowa.

Progi dworu małkowskiego zawsze były otwarte dla przedstawicieli kultury i sztuki. Często gośćmi kolejnych właścicieli – rodziny Pstrokońskich – znanych mecenasów sztuki, byli między innymi: rysownik „Tygodnika Ilustrowanego” Antoni Kanieński, rzeźbiarz Stanisław Jagmin, malarze: Czesław Tański, Józef Rapacki, Melania Mutermilch i Zygmunt Andrychiewicz, będący nauczycielem malarstwa Marii Pstrokońskiej, córki Walentyny, ostatniej właścicielki dóbr przed II wojną światową. Andrychiewicz nawet od 1921 roku przez kilkanaście lat mieszkał we dworze.

W Małkowie bywał również w latach 1912-1913 autor „Ziemi obiecanej” Wła-

dysław Stanisław Reymont. Panie Pstrokońskie poznał podczas pobytu w 1896 roku w Paryżu, na spotkaniu w salonie u Władysława Mickiewicza. Pisarz przyjeżdżał zawsze w okresie letnim na kilkutygodniowy wypoczynek. Mieszkał w małym pokoiku na poddaszu. Miał on tutaj do dyspozycji bogaty księgozbiór oraz przede wszystkim spokój, tak potrzebny w pracy twórczej. Reymont upodobał sobie szczególnie północno-zachodni fragment parku, po którym odbywał codzienne spacerunki. Jak mawiał: „najpiękniej śpiewały tam słowiki”. Tutaj powstało kilka rozdziałów epokowego dzieła „Chłopi”, za które otrzymał w 1924 roku literacką Nagrodę Nobla. Po śmierci Reymonta właścicielki dworu ufundowały nobliście pierwszy w historii pomnik, sytuując go w ulubionym przez pisarza zakątku parku. W stulecie urodzin noblisty – 28 maja 1967 roku, odsłonięto kolejny monument, odlany z brązu przez artystę rzeźbiarza Kazimierza Moczowskiego. W uroczystości wzięło udział około pięciu tysięcy miłośników dzieł Reymonta. Obchodom towarzyszył ogólnopolski zlot młodzieży. Wtedy również oddano do zwiedzania „Kącik Reymonta”, urządzonego w pokoju pisarza. Po dwóch latach przekształcono go w izbę regionalną, w której znalazły się również pamiątki związane z pilotem Stanisławem Skarżyńskim, który urodził się w niedaleko położonej Warcie. Skarżyński wstąpił się pierwszym przelotem przez Atlantyk w 1933 roku, którego dokonał samolotem RWD-5. Izbę poświęcono także Józefowi Oxińskiemu, dowódcy oddziału powstańców 1863 roku. Obecnie ekspozycję tę, choć w zmienionej formie, można oglądać w Muzeum Miasta i Rzeki Warty w Warcie. W 2000 roku, podczas obchodów „Roku Reymontowskiego” na terenach, które związane były z życiorysem pisarza, utworzono zielony szlak turystyczny. Biegnie on między innymi przez Wartę, Małków, Tubądzin, Charlupię Wielką, a kończy się w Sieradzu.

Małków zaciekawia również miłośników archeologii. Znajdują się tutaj relikty XIII- lub XIV-wiecznego grodu rycerskiego, ukrytego na nadwarciańskich łągach.

Okolice Sieradza to jeden z najciekawszych zakątków naszego województwa. Atrakcyjności dodaje bliskość rzeki Warty, wspaniała przyroda, liczne dwory, i kościoły o niepowtarzalnym klimacie. Zachęcamy do rodzinnego majowego wypoczynku w tym pięknym rejonie naszego województwa.

Piotr Machlański

Wszystko wskazuje na to, że już na następnych po Atenach 2004 igrzyskach olimpijskich Pekin 2008 województwo łódzkie może mieć olimpijczyków w zupełnie nowej w naszym regionie dyscyplinie – pięcioboju nowoczesnym. Po transformacji ustroju w Łodzi upadło wiele dziedzin sportu. Nie ma już na poziomie ligowym siatkówki, męskiej koszykówki, hokeja na lodzie i hokeja na trawie, żeńskiej piłki ręcznej i piłki nożnej, przedłuża się reanimacja męskiego szczypiorniaka. Na dalekim planie egzystują judo i boks, z trudem bronią się zapasy i szermierka, cicho o tenisie stołowym, marnie dzieje się w lekkoatletyce. Nie udało się próba odbudowy drużyny żużlowej. Złe dzieje się nawet w futbolu, czego symbolem są kłopoty Widzewa w pierwszej lidze i ŁKS w drugiej. Dopiero w piątej lidze można odnaleźć niegdysiejszą drugą siłę łódzkiej piłki nożnej Start. Nie lepiej jest w innych ośrodkach województwa. Tylko w ostatnim roku Piotrcovia została wyprowadzona z Piotrkowa do Szczecina, a Ceramika z Opoczna do Ostrowca. W tym przynębiającym obrazie nieśmiało pojawiają się nowe dyscypliny, niemające w Łodzi i województwie tradycji. W łódzkim Sportowym Towarzystwie Waterpolowym od kilku miesięcy działa sekcja pływania synchronicznego, a w Starcie Łódź i UKS Piątka Konstantynów właśnie wielobój nowoczesny. Piszemy wielobój, a nie pięciobój, bo w najmłodszych kategoriach wiekowych uprawia się najpierw dwubój (bieg i pływanie). Juniorzy młodszy startują już w trójboju nowoczesnym (dochodzi strzelanie), juniorzy w czwórboju (jeszcze szermierka), a dopiero seniorzy w pięcioboju nowoczesnym (bieg, pływanie, strzelanie, szermierka, jazda konna). Już w roku 1912 pięciobój znalazł się w programie igrzysk olimpijskich jako pięciobój oficerski (do olimpiady w Londynie '48 uczestnicy musieli mieć status oficera). Polska ma piękne tradycje w tej dziedzinie. Mistrzami olimpijskimi byli Janusz Peciak (Montreal '76) i Arkadiusz Skrzypaszek (Barcelona '92), a w stolicy Katalonii Polska triumfowała także drużynowo. Sporo medali przywozili nasi reprezentanci z mistrzostw świata. Być może mało kto pamięta, że mistrzem świata w drużynie był m.in. jeden ze sterników polskiego sportu Zbigniew Pacelt. W Łódzkiem pięciobój nowoczesny nie był jednak uprawiany. Głównymi ośrodkami były Drzonków, Warszawa i Lublin. Teraz geografia tej trudnej, ale widowiskowej dyscypliny zmienia się. Wieloboje zaszczerpił na łódzkim gruncie znany działacz Witold Woźniak, zajmujący się także opisywaniem hi-

WIELOBOJE



Witold Woźniak – animator łódzkiego pięcioboju oraz czołowe wieloboistki, od lewej: Katarzyna Zalewska, Magda Iciachowska i Ola Chruszcz. Fot. Grzegorz Gałasiński „Dziennik Łódzki”

storii sportu. Stworzył podstawy dyscypliny. Znakomicie rozwija się praca z młodzieżą. W łódzkiej Szkole Podstawowej nr 55 im. Eugeniusza Lokajskiego (oszczepnika i wieloboisty, olimpijczyka z Berlina '36) powstały klasy sportowe ze specjalizacją pięciobój nowoczesny, do których jesienią będą prowadzone zapisy. Nastolatki z łodzi i województwa odnoszą już pierwsze sukcesy, a aż dwanaścioro z nich jest w kadrze narodowej w kategorii 15-17 lat. Nadzieje wiążą trenerzy m.in. z roslým Witoldem Welflem (Start, Gimnazjum nr 12), reprezentantem Polski juniorów w pływaniu, świetnie biegającym i robiącym ostatnio postępy w strzelaniu. W czołówce krajowej są też: Krzysztof Staszak (UKS Piątka Konstantynów i Gimnazjum nr 1 w Konstantynowie), Antoni Zalewski (Start, Gimnazjum nr 12) oraz dziewczęta: Magda Iciachowska (UKS Piątka Konstantynów i Gimnazjum Salezjańskie w Łodzi), czołowa juniorka kraju w strzelaniu, Ola Chruszcz (Start i XII LO), Emilia Druse (UKS Piątka Konstantynów i Gimnazjum nr 1 w Konstantynowie) oraz Katarzyna Zalewska (Start). Pięciobój to bardzo trudna dyscyplina, nie tylko dlatego, że wymaga wszechstronności. W łódzkich warunkach nie można jej uprawiać w jednym ośrodku. Na przykład Magda Iciachowska dojeżdża z Konstantynowa na strzelnicę

Waltera do Pabianic, a uczy się w gimnazjum w Łodzi. W podobnej sytuacji są jej koleżanki i koledzy. Zwraca uwagę to, że wieloboisci zostali przygarnięci przez łódzki Start. Klub z Bałut słynął niegdyś z mistrzowskiej drużyny siatkarek, z której wywodziły się nawet olimpijki, miał reprezentantów Polski w pływaniu i lekkoatletyce, a piłkarze należeli w latach sześćdziesiątych do czołówki drugoligowców. W ostatnich latach pięknie położony ośrodek podupadł, a klub nie może nawiązać do dawnej świetności. Być może w przyszłości właśnie sekcja wieloboju będzie „pomysłem na Start”, a w szczególności wykorzystanie jego zaniedbanej bazy. Utrzymanie obiektu jest problemem zasłużonego klubu. Jeśli nie udaje się odbudować dyscyplin tradycyjnych, wymagających olbrzymich nakładów finansowych, np. koszykówki, siatkówki i piłki nożnej, to może właśnie nowa dziedzina, tworzona od podstaw, wpisze się w bałucki krajobraz sportu. Cieszy, że impuls do tworzenia nowego wpływa z uczniowskiego klubu, co broni ideę UKS-ów. Warto przypomnieć, że dwie nasze kandydatki na olimpiadę Ateny 2004 reprezentują również kluby młodzieżowe: łuczniczka Justyna Mospinek z Piątki Zgierz i Ola Urbańczyk z Trójki Łódź. Kochajmy małe kluby.

Marek Kondraciuk „Dziennik Łódzki”